



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka



NR 9(271)

WRZESIEŃ 2017 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 2,00 zł



fot. Paweł. Skraba

Dla Echa Końskowoli

Malwina Kopron

76185

W numerze:



Dożynki Powiatowe str. 4



Narodowe czytanie str. 14



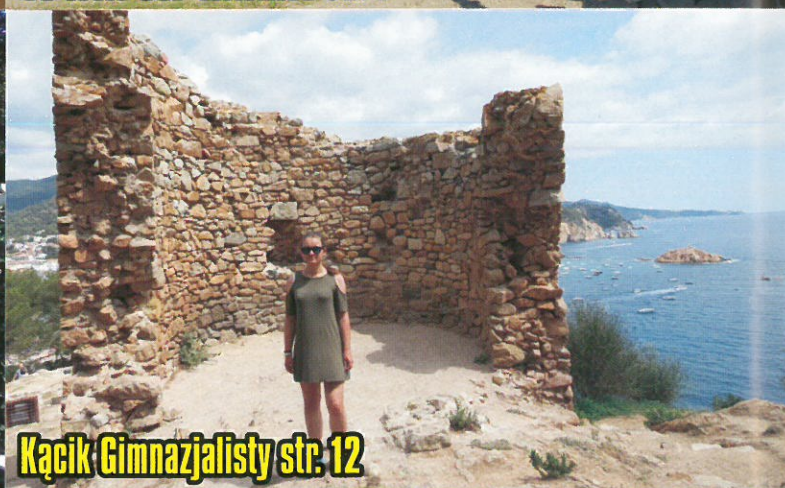
Wystawa malarstwa str. 16



90-lecie OSP Witowice str. 7



Święto Sielawy w Chrzypsku Wielkim str. 3



Kącik Gimnazjalisty str. 12



Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych str. 9

WIADOMOŚCI Z POŻOWSKIEJ

UCZNIOWIE W ODMIENIONYCH SZKOŁACH

Od początku września uczniowie powrócili do nauki po dwumiesięcznych wakacjach. Końskowolskie dzieci zastały szkołę w nowej odsłonie, nie tylko od strony wizualnej, ale i organizacyjnej.

W czasie wakacyjnych miesięcy w placówkach szkolnych trwały remonty i drobne naprawy. W końskowolskim przedszkolu zostały przeprowadzone prace konserwatorskie i drobne naprawy placu zabaw. Całkowity remont miejsca uciech dla najmłodszych miał miejsce w Pożogu – dokupiono również do niego nowe elementy. W budynku szkoły zaś odświeżono ściany. W Chrzachowie odnowiono salę gimnastyczną. Szkoła podstawowa w Końskowoli ma nie tylko

odmalowane ściany, ale również nowe drzwi. Pomalowano kuchnię, gabinety lekarskie i toalety, a pomieszczenia biblioteczne zostały wyremontowane. Wszystko to wykonano po to by dzieci spędziły kolejny rok szkolny w dobrych warunkach technicznych.

Zmiany nastąpiły również w statucie szkoły. Na czterdziestej pierwszej sesji Rady Gminy Końskowola podjęto uchwałę o przekształceniu Zespołu Szkół w Końskowoli, podobne działania nastąpiły w przypadku placówek w Chrzachowie i Pożogu. Z powodu trwającego procesu likwidacji gimnazjów podstawówki stały się już nie sześć a ośmioklasowymi szkołami.

JŻ

KOŃSKOWOLA GOŚCIŁA NA ŚWIĘCIE SIELAWY W CHRZYPSKU WIELKIM

Tydzień po Święcie Róż delegacja z Końskowoli przebywała na Święcie Sielawy w Chrzypsku Wielkim. 22 i 23 lipca br. nasza zaprzyjaźniona gmina z Wielkopolski organizowała doroczne święto wędzonej sielawy. Zostaliśmy przywitani przez gospodarzy w osobach Wójta Gminy Chrzypsko Wielkie Edmunda Ziółka oraz Przewodniczącego Rady Gminy Mariusza Kamyszkę.



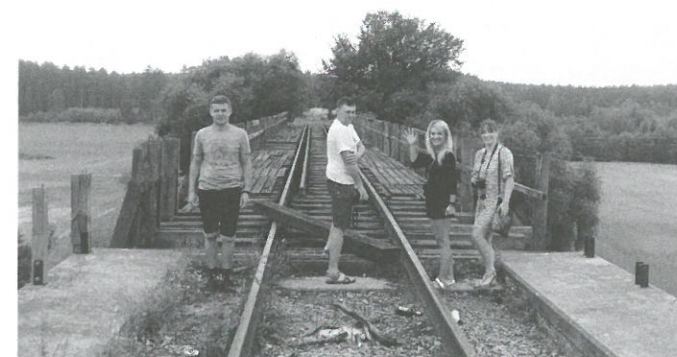
W tym roku delegacja z Końskowoli w składzie: Krzysztof Bartuzi – sekretarz gminy, Przemysław Banaszek – radny gminy, Monika Dudzińska – dyrektor GOK, Robert Polak – dyrektor ZS w Końskowoli, Sylwia Skwarek – przedstawicielka Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola



„Róża” oraz Panie Katarzyna Szmigiel i Magdalena Próchniak, przyjmowana była jak zwykle bardzo serdecznie. Pierwszego dnia pobytu odbyły się zawody w piłce plażowej. W rozgrywkach wzięła udział również reprezentacja z naszej gminy, uzupełniona przez Przewodniczącego Rady Chrzypska Mariusza Kamyszkę i jednego z mieszkańców. Zdobyliśmy zaszczytne piąte miejsce. Nad przebiegiem zawodów czuwał sam Wójt Gminy Edmund Ziółek. Ponadto braliśmy udział w uroczystościach otwarcia święta oraz uroczystej mszy świętej. Mieliśmy możliwość degustowania smaczkowej ryby sielawy – przysmaku pochodzącego z miejscowych jezior. Przyjaciele z partnerskiej gminy zapewнили nam wspaniałą niespodziankę – wycieczkę po Sierakowskim Parku Krajobrazowym, gdzie mogliśmy zobaczyć piękne jezioro leśne. Zwiedziliśmy również muzeum – Zamek Opalińskich w Sierakowie, a także punkt widokowy – nieczynny most kolejowy w pobliżu Chrzypskiej. Podczas wycieczki towarzyszył nam rodak z Końskowoli Grzegorz Sułek.

W niedzielę mieliśmy wielką przyjemność poznać Bogdana Królika wraz z małżonką – hodowców roślin cebulkowych, właścicieli Hurtowni Ogrodniczej oraz organizatorów Międzynarodowych Targów Tulipanów. Pan Królik pokazał nam swoje pola mietczyków, a także opowiedział o historii swojego przedsiębiorstwa. Otrzymaliśmy również prezent w postaci bukietów mietczyków. Wizyta była bardzo udana i pozostawiła miłe wspomnienia.

Monika Dudzińska



Tradycyjnie w ostatni weekend ósmego miesiąca roku obchodziliśmy Dożynki Powiatowe. Tegoroczne święto rolników odbyło się w Gołębju, 26 i 27 sierpnia br. W sobotnie przedpołudnie zorganizowano Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych, w których uczestniczyło 14 drużyn – 11 męskich i 3 żeńskie. Reprezentantem Gminy Końskowola była jednostka **OSP z Pożoga**. Natomiast w niedzielę, po uroczystej mszy św. w gołębskim kościele, miała miejsce dalsza część obchodów.

Podczas Świąt Plonów mieszkańcy i goście odwiedzający Gołąb mogli podziwiać prezentacje lokalnych zespołów muzycznych z poszczególnych gmin powiatu puławskiego. Na scenie wystąpili: „Aplauz” z Gołębia, Kapela Nałęczowska, Kazimierska Kapela „Zgoda”, „ARIADNY” z Wąwolnicy, „Żyrzyniaczek Ci ja”, artyści z Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach, Gminny Chór „Jubilat” z Baranowa, Kabaret „Wydzwigrosz” z Markuszowa, „Promienie” oraz „Rosa” z Janowca, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle”, Weronika Kubiś z Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki, „Śpiewające Seniorki” z Gołębia. Nasi reprezentanci, **Końskowolska Kapela Ludowa**, dali fenomenalny występ – nie tylko od strony muzycznej, ale również poprzez świetną grę aktorską. Publiczność nagrodziła ich gromkimi brawami, nie zabrakło także gratulacji po zejściu ze sceny.

Obok bochenka chleba najważniejszym symbolem dożynek jest wieniec żniwny, symbol plodów ziemi i zebranych plonów. Podczas uroczystości prezentowano przepiękne konstrukcje ze zbóż, wśród nich znalazły się wieńce przygotowane przez członkinie **Stowarzyszenia Kobiety Gminy Końskowola „Róża”**, a także **Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice**.

Na scenie uhonorowano wyróżniających się rolników Ziemi Puławskiej. Otrzymali oni pamiątkowe dyplomy, odznaczenia zasłużonych dla rolnictwa oraz nagrody rzeczowe. Odznakę honorową Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi „Zasłużony dla Rolnictwa” otrzymała **Krystyna Kozak** z Sielc, która prowadzi gospodarstwo rolne o profilu produkcji mlecznej. Starosta Puławski przyznał również nagrody rolnikom z poszczególnych gmin powiatu puławskiego – z Gminy Końskowola wyróżniony został **Jacek Borucki** z Sielc, który prowadzi gospodarstwo specjalizujące się w hodowli trzody chlewnej.

Podczas imprezy można było obejrzeć stoiska z lokalnymi specjami oraz twórczością artystyczną. Na uczestników czekały także stoiska informacyjne różnych instytucji jak np. LODR w Końskowoli, ARiMR, PCPR czy KRUS. Stoisko



reprezentujące naszą gminę było zasługą pań z Akademii Rozwoju Kobiety Aktywnych „Arka” z Sielc. Nie zabrakło zabaw i konkursów zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Popularnością cieszyły się przeprowadzone konkursy: wieńców, stoisk, twórczości ludowej, sołtysów, plastyczny.

W konkursie sołtysów do rywalizacji stanęło dziewięć par, a Gminę Końskowola reprezentowali: **Jadwiga Jóźwicka z Chrzachówka** oraz **Henryk Adameczyk ze Starej Wsi**. Uczestnicy wesołej rywalizacji mieli za zadanie skonstruować drabinę czy rozpalić ognisko bez użycia zapalek. Nasi reprezentanci okazali się zgranym zespołem i **zdobyli pierwsze miejsce!**

Podczas Dożynek Powiatowych tradycyjnie odbył się konkurs twórczości ludowej, w którym doceniono prace **Krystyny Koter z Rud** (kategoria sztuka użytkowa) oraz **Renaty Sałęgi z Młynka** (kategoria malarstwo), przyznając paniom I miejsca. Ponadto swoje prace zgłosili: Joanna Kłopot z Końskowoli (kat. malarstwo), Aneta Tarkowska ze Stoku (kat. sztuka użytkowa) oraz Maria Tużnik ze Stoku-Zażuk (kat. plastyka obrzędowa). Młodzi artyści uczęszczający na zajęcia Elżbiety Urbanek w GOK, którzy brali w konkursie pt. „Jak widzę pracę rolnika?” zdobyli cenne nagrody. W konkursie plastycznym dla dzieci, w kategorii 6-9 lat, dzieci z naszej gminy zdobyły całe podium. Pierwsze miejsce otrzymał **Krzysztof Legieć**, drugie uzyskał **Paweł Legieć**, a jako trzeci na podium stanął **Filip Polak**. W starszej grupie wiekowej drugie miejsce otrzymała **Zuzanna Jędrak**.

Dożynki Powiatowe tradycyjnie obfitowały w ciekawe występy i inicjatywy. **Dziękujemy wszystkim osobom, które reprezentowały Gminę Końskowola podczas tegorocznych obchodów w Gołębju.**

JŻ



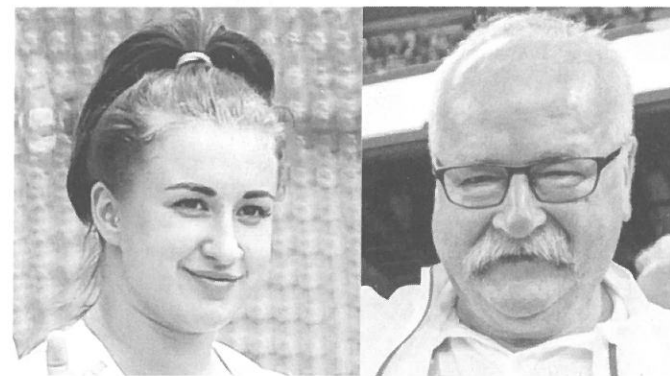
MISTRZOWSKI DUET

Było pochmurne wrześniowe popołudnie, kiedy dotarłam na Stadion Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. To tu mam się spotkać z mieszkańcem Rud Witoldem Kopronem, który wraz ze swoimi podopiecznymi odbędzie trening rzutu młotem. Jestem trochę za wcześnie, więc przechadzam się wokół stadionu obserwując biegających sportowców. Po kilku minutach dostrzegam znaną mi z telewizji postać Pana Witolda. W ostatnim czasie, wraz ze swoją wnuczką Malwiną są rozchwytywani przez programy telewizyjne i radiowe, a to wszystko za sprawą ich wielkiego sportowego sukcesu.

Gdy nieśmiało podchodzę na drugą stronę trybun zostaję serdecznie przywitana przez trenera Koprona i jego młodszego zawodnika Janka, jednak najbardziej entuzjastycznie wita mnie brązowy kędzierzawy płochacz niemiecki. Jak się okazuje to kompan Pana Witolda, który jest też zapalonym myśliwym. *Poluje na ptactwo, padłe kaczki przynosi i zające, wyszukuje dziki* – chwali go właściciel głaskając po grzbiecie.

W oczekiwaniu na przybycie najlepszej zawodniczki, wypytuję Pana Witolda o jego przygodę ze sportem, o to jak został trenerem. Dowiaduję się, że w przeszłości sam też uprawiał lekkoatletykę. Rzucał dyskiem i młotem. Wiedzę o dyscyplinie określanej mianem królowej sportu nabywał sam, nie miał mentora, który by mu ją przekazał. Wraz z kolegami kupowali więc książki o technice rzutu młotem oraz rzutu dyskiem i z nich uczyli się. Podjął decyzję by pójść na kurs instruktorski, potem ukończył krakowską Akademię Wychowania Fizycznego.

– *Kiedyś pracowałem w Wiśle Puławy, byłem pracownikiem i trenerem. Wraz ze zmianą klubu przez Malwinę i ja przeniosłem się do AZS UMCS Lublin. Mamy teraz lepsze warunki. Z Malwiną trenujemy od 10 lat, z przerwą 4-letnią, kiedy była w Poznaniu. Wróciła do rodzinnych Puław rok temu, po Olimpiadzie, i oznajmiła mi „Dziadziu, teraz będę z Tobą trenować”.* Nie miałem wyboru – opowiada. Pytam, czy trenowanie innych zawodników, czy Malwiny jest trudniejszą



szuką? Jak twierdzi łatwiej pracuje mu się z wnuczką, gdyż mają częstszy i głębszy kontakt, a we wszystkim pomaga rodzina. *Łatwiej mi do niej trafić. Z innymi zawodnikami, to wszystko zależy od charakteru. Jeżeli potrafią przystosować się do trybu pracy trenera to jest dobrze.*

W tym czasie na stadionie pojawia się Malwina, uśmiechnięta i pełna energii. **Młoda 22-letnia sportsmenka niewątpliwie może zaliczyć ten sezon do najlepszych w swojej karierze. Zdobyła brąz na mistrzostwach świata w Londynie, a na Uniwersjadzie w Tajpej złoty medal. Dzięki tym osiągnięciom dołączyła do światowej elity młociarek.** Sam trener mówi, że już podczas kwietniowych treningów obstawiał, że na mistrzostwach świata zajmą miejsce w pierwszej ósemce, w maju myślał już o 6 miejscu, ale w lipcu chęci były większe. Eksperci już w czerwcu okrzyknęli Malwinę czarnym koniem mistrzostw, więc presja była duża. Był nacisk ludzi, każdy nas pytał: *będzie medal? Musi być stawiamy na Ciebie Malwino!* – opowiada trener – *To mobilizowało, ale również obciążało psychicznie. Dobrze, że miała wsparcie psychologa, na szczęście zawodnicy są objęci taką opieką. Stwierdził, że ma silną głowę i sobie ze wszystkim poradzi. I poradziła! Malwina Kopron niespodziewanie wygrała eliminacje rzutu młotem na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Londynie. Pokonała samą Anitę Włodarczyk, rzucając w pierwszej serii 74,97 m.*

Po eliminacjach byli już pewni medalu. – Na zawodach ona była spokojniejsza niż ja. Była dobrze przygotowana. Po mistrzostwach dwa razy poprawiła swoją „życiówkę”. W końcu odprężyła się, rozluźniła i rzuciła na miarę Kamili Skolimowskiej. To co zrobiła w Tajpej przerosło nasze oczekiwania. Znaczący wiedziałem, że może rzucić tak daleko, ale nie spodziewałam się tego przy końcówce sezonu. A ona tak odpaliła, że to jest drugi wynik na świecie! Szok nie tylko dla nas, ale i wszystkich. – stwierdza z dumą Witold Kopron. – Jak się jedzie na mistrzostwa trzeba być naprawdę w życiowej formie. I rzucać tam życiówki! – dodaje z przekąsem Malwina. Pytam Mistrzyni czy i ona spodziewała się tak dobrych wyników? Stwierdza krótko, że nie – *Po memoriale Kamili Skolimowskiej, który odbył się 15 sierpnia br. w Warszawie, gdzie rzuciłam 75,40 m, ja nie planowałam „dolożyć”. Ten sezon jest naprawdę przełomowy!*

Po mistrzostwach świata powiedziała sobie, że ten medal na Uniwersjadzie się jej należy. W finałowej dwunastce była najmłodsza w Londynie. Wiedziała, że jest w świetnej formie, rzuca dobrze technicznie. Wiadomo, że zawsze można trafić na gorszy dzień. – *Nie ukrywam, że nie czułam się w Tajpej najlepiej, było za gorąco, odczuwalna temperatura ponad 40°C, trochę mnie przygrzało. Ale poradziłam sobie, zrobiłam nawet więcej – relacjonuje Malwina. Dla wszystkich kibiców wynik 76,85 m to ogromne zaskoczenie. Malwina poprawiła swój*



fol. P. Skrabu



fol. P. Skraba

rekord życiowy o ponad metr. Gdy o tym opowiada słysząc w jej głosie, że nadal towarzyszą ogromne emocje. – *Dla mnie był to gigantyczny szok, wystarczy zobaczyć materiał z relacji i moją minę tuż po tym, jak wreszcie ujrzałam wynik. Tablica ustawiona była pod słońce, wszyscy bili mi brawo, a ja nie wiedziałam ile rzuciłam! Nagle odwracam się i widzę liczbę 76,85 m. Stałam chwilę w osłupieniu, zanim do mnie dotarło, że osiągnęłam tak daleko. Myślałam, że to żart. Niesamowite emocje.*

Po tych sukcesach Malwina i jej dziadek stali się rozpoznawalni. Jednak, jak przyznaje Mistrzyni, nie jest to męczące i prowadzi normalny, jak dotąd tryb życia. – *Dużo osób nas kojarzy, teraz jak mama idzie do sklepu to wszyscy ją zaczepiają i gratulują. Tak samo mnie i resztę rodziny. Jestem bardzo wszystkim wdzięczna za wsparcie. Ostatnio jak wyszłam na miasto ze znajomymi zaczęli mnie pan i powiedział, że Puławy są bardzo dumne, to było bardzo miłe. Co jakiś czas dostaję wiadomości z prośbą o wystawienie autografu czy zdjęć. Ale aż tak wiele w moim życiu się nie zmieniło, oprócz tego, że mój telefon to teraz gorąca linia.*



fol. W. Skorupski

W tym momencie na stadionie pojawia się starszy pan. Nieśmiało pyta, czy to na pewno Malwina Kopron. Dodaje, że czuł się w obowiązku przyjść i podziękować osobiście za wywalczony brąz. – *Nawet pani nie wie jak mocno trzymałem za panią kciuki! Ja sobie zdaję sprawę, ile kosztuje to wysiłku i wyrzeczeń. Dziękuję za ten brązowy medal! Jest zaskoczony drobną budową ciała Malwiny – Miałem trochę tremę, nie byłam pewna czy to pani. Sądziłem, że zobaczę konkretną kobietę, a tu taka drobniutka dziewczyna. Ale siłę Pani ma! Dopytuje od kiedy zaczęła trenować, co je i pije, czy dziadek jest jej jedynym trenerem i jak wyglądają treningi. Malwina z cierpliwością i pogodą ducha odpowiada na każde pytanie swojego fana.*

I ja dociekam jak wygląda współpraca z trenerem. W końcu

to niecodzienna sytuacja, w relacjach sportowych zdarza się, że pieczę nad młodymi sprawują rodzice. Jednak zawodnik – wnuczka, trener – dziadek to niespotykane połączenie. – *Łatwo jest mi pracować z dziadkiem, dobrze się dogadujemy. Wiadomo, że są jakieś drobne sprzeczki, to naturalne. Jestem jego zawodniczką, ale i wnuczką, dlatego wspiera mnie najbardziej na świecie. Współpraca układa się znakomicie, co widać po wynikach, i jestem bardzo szczęśliwa z tego powodu. Na pytanie czy podczas treningów Pan Witold jest bardziej trenerem czy bardziej dziadkiem odpowiada – Nie mamy problemów, żeby na treningach rozmawiać o sprawach rodzinnych, a podczas spotkań w gronie najbliższych poruszać tematy sportowe. Nie zdarzyło mi się jeszcze, nawet w złości, powiedzieć do dziadka „trenerze”. Dziadzio zawsze będzie dziadkiem!*

Po rozgrzewce, w której aktywnie przeskakaliśmy pytaniami, przychodzi czas na trening właściwy. Udajemy się więc po schodach na pole, gdzie znajduje się rzutnia do rzutu dyskiem i młotem. Po drodze pytam Malwinę Kopron o ostatni rok spędzony w Puławach. – *Powrót do rodzinnego miasta ma ogrom plusów, ale są też i minusy. Nie ukrywam, że czasem jest ciężko, bo w zimie oprócz Jasia (wspomniany wcześniej podopieczny Witolda Koprona, zawodnik Wisły Puławy – przyp. red.) to nie mam tutaj nikogo z kim mogę trenować, a na zgrupowaniach międzynarodowych jestem sama. W zimie, w okresie przygotowawczym mam sporo treningów siłowych, jestem po 3,5 godziny na siłowni, i chciałabym móc dzielić ten czas z kimś „po fachu” i w moim wieku. W końcu ile można z dziadkiem rozmawiać! (śmiech) Dlatego staram się sprowadzić tu koleżankę, żebyśmy razem jeździły na obozy.*

Dochodzimy na rzutnię, gdzie wytrwale trenuje młodszy podopieczny Janek. Z powodu bolących pleców nie idzie mu najlepiej. Ma dosyć, chce odpuścić. Z pomocą przychodzi mu Malwina, pocieszając go i dając kilka cennych wskazówek. Wszystko z uśmiechem i serdecznością. Mówi, żeby się rozluźnił, nie poddawał i nie tracił zapału, bo z niedawno wyleczoną kontuzją ciężko o świetny rzut. Mimo zrezygnowania na twarzy młodego zawodnika pojawia się uśmiech, próbuje po raz kolejny. Widać, że pasją do tego sportu Malwina zaraża nie tylko samą siebie, ale i młodszych kolegów sportowców.

Pytana o rady dla adeptów sportu i młodych ludzi z naszej gminy radzi, by zarażać dzieci sportem w każdy możliwy sposób. – *Bardzo zachęcam młodych ludzi do treningów, bez różnicy czy jest to lekkoatletyka, siatkówka, piłka nożna czy ręczna. Sport jest piękny pod każdą postacią! Można poznać świat, dużo zwiedzić, tak jak ja. Byłam już w Argentynie, Chinach, Brazylii i innych krajach. Zawsze warto wyrwać się ze swojej miejscowości i zobaczyć coś nowego. Taką szansę daje sport. I pamiętajcie przed każdym treningiem o porządniej rozgrzewce!*

Skąd bierze siłę, motywację i determinację do bycia najlepszą? – *Wbrew pozorom przychodzi mi to bardzo łatwo, z natury jestem taka, że wyznaczam sobie cel i dążę do niego. Nie mam problemu, żeby się z rana zmotywować do treningu. Wstaje i wiem, że to muszę zrobić. Myślę, że jest to kwestia charakteru.*

Przychodzi kolej na rzuty Malwiny. Mimo naszej obecności i ciągłych pytań, gdy staje w klatce jest skoncentrowana i skupiona. Jestem zaskoczona, z jaką prędkością wchodzi w kolejny obrót. Gdy kończy serię, pytam o czym myśli przed samym rzutem – *Jak wchodzę do koła, to jest u mnie charakterystyczne, że zatrzymuję się i wizualizuję mięśniowo pozycję wyrzutową. Myślę o tym, żeby zrobić dwa dokładne zamachy, aby wejście w pierwszy obrót było obszerne. Potem już idzie samo.*

Justyna Żurkowska, fot. Paweł Skraba, W. Skorupski

90-LECIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WITOWICACH

W tym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Witowicach świętowała 90-lecie istnienia. Obchody, które miały miejsce 9 września br. przy remizie strażackiej w Witowicach były okazją do wręczenia medali i odznaczeń najbardziej zasłużonym druhom. Zaprezentowano również nowy sztandar jednostki OSP Witowice.

Wspólne świętowanie rozpoczęło się uroczystą mszą świętą polową, którą w intencji strażaków – ochotników oraz ich rodzin odprawili ks. proboszcz Konrad Piłat oraz ks. Emil Szurma. Duchowni podkreślali szczególną rolę oraz zaangażowanie strażaków ochotników w bezinteresownym niesieniu pomocy



mieszkańcom naszej gminy. Ponadto został odczytany dekalog strażaka, który wyjaśnia czym jest służba i powołanie do ratowania życia ludzkiego.

Po zakończeniu nabożeństwa, przy akompaniamencie gminnej orkiestry dętej, przystąpiono do oficjalnej części spotkania. Odbył się uroczysty apel, w którym uczestniczyły



poczty sztandarowe jednostek OSP działających na terenie naszej gminy. Pododdziały strażaków wprowadzone zostały przez dowódcę uroczystości – Komendanta Gminnego dh Zbigniewa Zadurę. Nastąpił przegląd pododdziałów i złożenie raportu, który przyjął Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, Starosta Puławski Witold Popiołek. Następnie odegrano hymn państwowy i wciągnięto flagę państwową na maszt. Wszystkich uczestników przywitał Prezes OSP Witowice dh Tomasz Wiejak, oraz poprosił ks. proboszcza Konrada Piłata o poświęcenie nowego sztandaru jednostki, ufundowanego przez Urząd Gminy Końskowola. Uroczystego



przekazania sztandaru strażakom z Witowic dokonali Mirosław Pustelnik Przewodniczący Rady Gminy oraz Mariusz Majkutewicz Zastępca Wójta Gminy Końskowola.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie medali i odznaczeń najbardziej zasłużonym druhom. Członkowie OSP Witowice zostali odznaczeni złotym, srebrnym oraz brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa, a wręczenia dokonali Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Witold Popiołek oraz Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Puławach bryg. Krzysztof Morawski. Wręczyli również odznaki „Wzorowy Strażak”. Zarząd OSP Witowice postanowił uhonorować druhow emerytów i działaczy związanych z jednostką, podziękowania i dyplomy wręczyli Naczelnik Krzysztof Suszek oraz Prezes Tomasz Wiejak, który chwilę później przedstawił zarys historyczny OSP Witowice.

Po wręczeniu odznaczeń zabrali głos przybyli na uroczystość goście. Jako pierwszy przemówił Starosta Puławski Witold Popiołek, który wspominał 50-lecie jednostki, w której również brał udział. W imieniu własnym i Zarządu Powiatu Puławskiego gratulował i dziękował odznaczonym strażakom, w szczególności weteranom, wszystkim tym, którzy z własnej

woli spieszą na ratunek potrzebującym. Podkreślił, że mimo zmieniających się czasów i pokoleń niezmiennym jest, że najważniejsi są ludzie, a praca strażaka to nie tylko gaszenie pożarów, ale również udział w akcjach ratunkowych przy wypadkach i klęskach żywiołowych, które z biegiem zmieniającej się rzeczywistości są coraz cięższe i trudniejsze. Tak jak w 2010 r. kiedy Puławy były zalane, wtedy też szczególną rolę w akcji ratunkowej odegrały jednostki ochotniczych straży pożarnych w tym OSP Witowice. Na koniec swojego wystąpienia Starosta Puławski przekazał na ręce Prezesa OSP Witowice pamiątkowy grawerton wraz z najlepszymi życzeniami. Głos zabrał również Mariusz Majkutewicz Zastępca Wójta Gminy Konskowola, który w imieniu własnym oraz Wójta Gminy dziękował wszystkim mieszkańcom sołectwa, a szczególnie ojcom i matkom, którzy wychowali strażaków-ochotników. Następnie głos zabrał Zastępca Komendanta Powiatowego PSP bryg. Krzysztof Morawiecki dziękując za 90 lat służby. Odczytał również list gratulacyjny od Komendanta Powiatowego PSP st. bryg. Grzegorza Podhajnego, w którym nawiązano do nowego sztandaru jednostki jako symbolu jednoczącego do wspólnego działania. W stronę strażaków popłynęło jeszcze wiele ciepłych słów, pięknych życzeń i gratulacji – wystąpiła Małgorzata Chabros radna gminy Końskowola oraz Wioletta Mrozek, przedstawiciel MPWiK, która odczytała również list gratulacyjny od swojego przełożonego Prezesa Romana Mazurka.

Na zakończenie dh Tomasz Wiejak podziękował wszystkim obecnym za przybycie i wspólne świętowanie. Zaprosił również na krótki koncert gminnej orkiestry dętej pod batutą Krzysztofa Dąbrowskiego, a po nim na tort i wspólne biesiadowanie w remizie w Witowicach. W remizie można było również obejrzeć



wystawę starych i nowych zdjęć obrazujących działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowicach.

Justyna Żurkowska

ODZNACZENIA

Uchwałą Prezydium Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Puławach odznaczeni zostali członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowicach

ODZNAKĄ „WZOROWY STRAŻAK”:

Mateusz Serwa
Łukasz Pielak
Łukasz Chabros
Bartosz Wnuk
Przemysław Boruch
Łukasz Wiejak

Uchwałą Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Lublinie odznaczeni zostali członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowicach

ZŁOYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:

Józef Krupa
Jan Ciotucha
Wojciech Ciotucha
Henryk Drzazga

Bogdan Suszek
Tomasz Wiejak
Piotr Suszek
Wojciech Chabros

SREBRNYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:

Tomasz Wydra

BRĄZOWYM MEDALEM ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:

Ludwik Sumorek
Michał Murat
Krzysztof Przygocki
Paweł Kruk
Rafał Kosyl
Michał Kuna
Zbigniew Rodzoś
Paweł Borzęcki
Jacek Kruk
Zbigniew Tutkaj
Marcin Przygocki
Michał Ciotucha
Tomasz Chabros

RYS HISTORYCZNY OSP WITOWICE

Założycielami Ochotniczej Straży Ogniowej w Witowicach, bo taka była jej pierwotna nazwa w 1927 r., byli aktywni mieszkańcy naszej wioski, a wśród nich: Stefan Gawroński, Bartłomiej Chołaj, Jan Borzęcki, Andrzej Sykut, Józef Kapton, Aleksander Borzęcki, Ludwik Sułek, Andrzej Kęsik, Stefan Ciotucha, Paweł Murat, Jan Sykut i Paweł Dzięgiel.

Pierwszym celem, który przyświecał nowo powstałej jednostce było postawienie budynku strażnicy. Dzięki wspólnemu wysiłkowi strażaków i mieszkańców Witowic udało się tego dokonać już w 1930 r. Na placu Tomasza Gorczyca został postawiony drewniany budynek, który spełniał rolę remizy strażackiej, a także był miejscem spotkań, zebrań, zabaw i imprez kulturalno-oświatowych.

Kolejnym wyzwaniem dla druhow z Witowic było pozyskanie sprzętu strażackiego. Ze środków finansowych zebranych z organizacji zabaw i loterii, zakupiono wóz konny oraz dwa beczkowsy mieszczące 200 litrów wody, umundurowanie i inne akcesoria pożarnicze. Należy zaznaczyć, że w owym czasie w miejscowości Witowice jednostka Ochotniczej Straży Ogniowej była jedyną organizacją społeczną, która zajmowała się nie tylko gaszeniem pożarów. Prowadzono również szeroką działalność kulturalną i oświatową.

Niestety, nadeszły burzliwe lata II wojny światowej. Część druhow uczestniczyła w walkach obronnych w 1939 r., a w późniejszych latach w oddziałach partyzanckich. Wielu z nich już nie wróciło, płacąc za swą działalność najwyższą cenę, jaką jest życie.

Po wyzwoleniu spod jarzma hitlerowskiego okupanta do straży wstąpiło wielu nowych druhow i działalność zaczęła się rozwijać na nowo. Zrodziła się myśl zakupu dla jednostki samochodu na miejsce wozu konnego i beczkowsów, które już nie zaspokajały potrzeb transportowych. Dzięki pomocy finansowej mieszkańców wsi Witowice i Opoka zakupiono samochód marki Dodge, wycofany z jednostki wojskowej. W kolejnych latach jednostka wzbogacała się w coraz to nowe wyposażenie, jak motopompę (M-800) mogącą dostarczać wodę do pożarów nawet na duże odległości, węże pożarnicze, umundurowanie oraz inne niezbędne akcesoria pożarnicze.

Po dość dobrym rozwoju jednostki w latach powojennych, lata 60. przyniosły duże zmiany. Odgórnym zarządzeniem samochód Dodge będący w użytkowaniu jednostki musiał zostać wycofany z użycia, jako „wóz nietypowy”. Ponownie więc używano wozu konnego.

W 1970 r. na zebraniu strażackim podjęto uchwałę o budowie nowej strażnicy, bo stary drewniany budynek nie spełniał wymagań związanych z działalnością jednostki. Nowa remiza została wybudowana w bardzo szybkim czasie dzięki pomocy finansowej władz powiatowych i gminnych, Komendy Wojewódzkiej i Powiatowej Straży Pożarnych, PZU, Kółka Rolniczego, druhow strażaków oraz mieszkańców Witowic. W nowym budynku strażnicy stanął również nowy samochód gaśniczy przydzielony jednostce przez Komendę Powiatową Straży Pożarnych w Puławach. Samochód jednak nie posiadał beczki na wodę, więc czyniono starania o wymianę samochodu co spełniło się w 1975 r. Jednostka otrzymała wóz gaśniczy z beczką i motopompą z Zakładowej Straży Pożarnej przy Zakładach Azotowych w Puławach.

Na przestrzeni 90 lat funkcjonowania jednostka OSP Witowice oprócz niesienia pomocy przy gaszeniu pożarów brała czynny udział w zawodach sportowo-pożarniczych, uroczystościach religijnych i państwowych. Ich działalność spotyka się z dużym zrozumieniem i wsparciem ze strony społeczeństwa Witowic. Dowodem tego jest fakt, że na 50-lecie straży mieszkańcy ufundowali sztandar dla jednostki OSP.

Za aktywną i wielokierunkową pracę w ochronie przeciwpożarowej, jednostka dostąpiła zaszczytu przez włączenie jej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Podniosła się ranga jednostki, a zarazem zwiększyła odpowiedzialność za skuteczność akcji ratowniczo-gaśniczych na terenie swojej jak i sąsiednich gmin. Zaangażowanie, a tym samym potrzeby zostały zauważone i zaakceptowane przez Zarząd i Radę Gminy Końskowola. Z pozyskanych środków finansowych zakupiono w 1999 r. nowy samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem terenowym na podwoziu Stara 244 wyposażony w sprzęt specjalistyczny: agregat prądowórczy, piłę spalinową oraz specjalistyczne ubranie ochronne. Łączny koszt samochodu z karosazem wyniósł 150 000 zł. Na jego sfinansowanie złożyły się dotacje Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Lublinie i Urzędu Gminy Końskowola.

Obecnie Ochotnicza Straż Pożarna Witowice skupia wraz z członkami honorowymi 68 strażaków, którzy w czynny sposób przyczyniają się do kultywowania historii jednostki, a przede wszystkim dokładają starań, aby zapewnić bezpieczeństwo ludziom, którzy im zaufali.

informacje od OSP Witowice

VII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ORKIESTR DĘTYCH W PUŁAWACH

Pierwszy weekend września bogaty był w emocje nie tylko za sprawą rozpoczynającego się nowego roku szkolnego. Już w piątek od godziny szesnastej usłyszeć można było pierwsze dźwięki muzyki orkiestr dętych płynące ze Skweru Niepodległości. A wszystko to dzięki odbywającemu się w Puławach, już po raz siódmy, Międzynarodowemu Festiwalowi Orkiestr Dętych.

Trzy dni, dwanaście orkiestr, koncerty plenerowe, musztry paradne, wspólne wykonanie utworu „Orkiestry Dęte”, które słyhać było najprawdopodobniej w całym mieście. Po roku przerwy w tegorocznej edycji festiwalu wystąpiła również Orkiestra Dęta Gminy Końskowola. Przygotowany repertuar zaprezentowała w sobotę na Placu Chopina, tuż po przemarszu orkiestr spod Pałacu



Czartoryskich. Przybyłe orkiestry można było usłyszeć nie tylko w Puławach, ale również w Kazimierzu Dolnym, Wąwolnicy oraz Trzciankach koło Janowca. W niedzielne



popołudnie odbyła się Gala Finałowa festiwalu, na której wszystkie zaproszone orkiestry miały okazję wystąpić przed tłumnie zgromadzoną, wspaniałą publicznością.

Organizowany festiwal niesie ze sobą możliwość do

zaprezentowania się oraz nawiązania kontaktów między orkiestrami. Dziękujemy organizatorom za zaproszenie i mamy nadzieję, że za rok znów się spotkamy.

Aneta Ziółek

PONOWNE SPOTKANIE RODU SUŁKÓW

„Dla człowieka, podobnie jak dla ptaka, świat ma wiele miejsc, gdzie można odpocząć, ale gniazdo jest tylko jedno.”



Wzorem ubiegłego roku, 19 i 20 sierpnia br., odbył się drugi już zjazd rodziny Sułków. Inicjatorem spotkania był pochodzący z Chrzachowa płk WP Stefan Kozak (obecnie w stanie spoczynku). To on, opierając się o księgi parafialne

i inne dokumenty, zdobył wiele archiwalnych fotografii, listów i nabrał wiedzy, jaka umożliwiła wykreślenie drzewa genealogicznego.

Przy uroczystym obiedzie i zjazdowym torcie, upieczonym przez Teresę Kozak z Chrzachowa, w „Gospodzie Pod Różą” na Rudach spotkało się 114 osób z całej Polski. Tym razem – również dzięki gościnności Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli – na sali widowiskowej Stefan Kozak ponowił prezentację dziejów rodu Sułków oraz materiały do książki pt. „Mówił Paweł do Jakóba od Sułka Michała”. Informacje o niektórych członkach rodziny z drzewa genealogicznego są jeszcze niepełne, ale po uzupełnieniu ich będzie wydana zapowiadana książka, na którą wszyscy czekamy. Tego dnia zostali też przedstawieni nowo urodzeni członkowie rodu. Później kontynuowaliśmy spotkanie, na chłopskiej biesiadzie w „Gospodzie Pod Różą”. Tu pod gołym niebem tańczyliśmy i bawiliśmy się z dziećmi na trawie.

Następny dzień zjazdu rozpoczęła msza celebrowana przez prałata płk WP Mirosława Sułka z Chrzachowa (obecnie w stanie spoczynku), co stanowiło kolejny akcent losów tej rodziny. Liczy ona sobie udokumentowane 265 lat i 534 osoby, co stanowi, jak udało się ostatnio ustalić, nie 9, ale 11 pokoleń (od pierwszego zapisu o Pawle Sułku w roku 1762).

Na ten szmat czasu przypadły wydarzenia pełne romantyzmu i dramaturgii, cierpienia, strachu, walki, ale także nauki, pracy, awansu społecznego – od epoki pańszczyźnianej w Rzeczpospolitej jeszcze przed rozbiorami, poprzez powstanie kościuszkowskie, wojny napoleońskie, okres rewolucji technicznej i społecznej, a także październikowej. Gniazdo rodu to pierwotnie wieś Witowice w gminie Końskowola, w powiecie puławskim jest położone na wschód od Wisły. Nosi tym samym

pieczęć kolejnych powstań narodowych w XIX w., rewolucji 1905 r., październikowej, I wojny światowej, odzyskania niepodległości, wojny polsko-bolszewickiej, II wojny światowej, powstania PRL, emancypacji chłopów – „chłop potęgą jest i basta!” I wreszcie obecnej niepodległości po roku 1989 i wejścia Polski do Unii Europejskiej i NATO. Ostatni fakt ma znaczenie ze względu na obecność w naszej rodzinie aż trzech członków w najwyższej randze oficerskiej. Sułkowie wykonują przeróżne zawody m. in.: pedagogiczne, prawnicze, informatyczne, ekonomiczne, budowlane, artystyczne i inne, ale najwięcej osób kontynuuje tradycje po naszym najstarszym znanym przodku Pawle Sułku w różnych gałęziach rolnictwa. W gospodarstwach prowadzonych przez ród Sułków zaszły ogromne zmiany kulturowe, etniczne i cywilizacyjne. W naszych rodzinach zawsze ważne były tradycje i wspomnienia przekazywane w domu, również o tym, że większość Sułków po mieczu i kądzieli działało w Batalionach Chłopskich i Armii Krajowej.



Plany drugiego dnia – zwiedzanie Nałęczowa i Kazimierza Dolnego – udaremniła ulewa i smężna pogoda przez cały dzień, ale bardzo ciepłe i miłe rozmowy w mniejszych już grupach, pozwoliły lepiej się poznać przez poszczególne owoce naszego drzewa genealogicznego. Zjazd pozwolił na wymianę informacji o naszych przodkach i nas samych.

Dorota Chyl

HIGIENA ZĘBÓW Z APARATEM ORTODONTYCZNYM



Prostowanie zębów przy pomocy aparatu ortodontycznego staje się ostatnio bardzo rozpowszechnione i przynosi naprawdę wspaniałe efekty. Przy zastosowaniu profesjonalnych i indywidualnie dobranych metod leczenia ortodontycznego specjalista może na nowo pięknie zaprojektować nasz uśmiech. Nie powinniśmy się więc wstydzić tego, że nosimy aparat, a możemy być tylko dumni, że dbamy o nasz wygląd.

Aparat stały wymaga jednak wyjątkowego skupienia się na higienie jamy ustnej, ponieważ liczne elementy retencyjne sprzyjają zbieraniu się płytki nazębnej. Mycie zębów ma ogromne znaczenie podczas leczenia ortodontycznego. Resztki jedzenia na aparacie mogą doprowadzić do próchnicy, stanów zapalnych dziąseł czy przyczyniać się do powstawania brzydkiego zapachu z ust.

Aby ułatwić państwu zadanie, przygotowaliśmy instruktaż, w którym krok po kroku pokazujemy jak należy prawidłowo dbać o swoje zęby podczas leczenia ortodontycznego jak i po jego zakończeniu.

JAKA PASTA?

Każda pasta zawierająca fluor i której lubimy używać, będzie odpowiednia. Nie wskazane są pasty zawierające duże ilości środków ściernych i wybielających.

JAK POWINNO WYGLĄDAĆ MYCIE ZĘBÓW PRZY NOSZENIU APARATU ORTODONTYCZNEGO?

W pierwszym okresie ta zwykła do tej pory czynność może być trochę trudniejsza. Ale stosunkowo szybko wszystko wróci do normy. Zalecana do czyszczenia elementów aparatu stałego szczoteczka średnio twarda, najlepiej ortodontyczna (specjalnie zaprojektowana szczotka z rowkiem po środku) ułatwiająca oczyszczanie okolicy zębów. Ustaw szczoteczkę poziomo, włosiem pod kątem 45° w okolicy zamków aparatu. Zakończenia włókien skieruj do wierzchołków zębów, aby objęły granicę szyjki zębów wraz z zamkiem i łukiem metalowym. Wykonuj ruchy obrotowo-wymiatające. Główka przesuwana jest po elementach aparatu w kierunku od linii dziąsła do brzegu siecznego zębów. Powtórz czynność 5-6 razy w jednym miejscu. Podczas ruchu wymiatania część włosia szczoteczki powinna wnikać pomiędzy zęby oraz zamki, pierścienie lub rurki. Szczotkuj delikatnie by nie uszkodzić elementów aparatu.

Jednym z podstawowych narzędzi stosowanych przy myciu zębów z aparatem stałym jest tzw. wyciorek, czyli specjalna szczoteczka o stożkowatej, cienkiej końcówce, dzięki której możemy wyczyścić trudno dostępne miejsca zębów oraz aparatu. Możemy zakupić całą szczoteczkę lub wygodny model z wymienianymi końcówkami. Jeśli chcemy mieć dobrze wyczyszczone zęby, niezbędne jest zastosowanie nici dentystycznej, która umożliwi wnikięcie w wąskie szczeliny między zębami, a w miarę potrzeby także między aparat a zęby.

Dzielo czyszczenia zębów zwieńczamy poprzez wypłukanie jamy ustnej specjalnym płynem, który działa antybakteryjnie i antyseptycznie. Możemy nawet nabyć specjalny płyn dla osób noszących aparat.

JAK CZĘSTO MYĆ ZĘBY?

- Zęby należy czyścić po każdym posiłku, dlatego warto się zaopatrzyć z specjalny zestaw mini przyborów, które zamknięte w pudełku możemy zawsze ze sobą nosić i użyć w razie potrzeby, np. po jedzeniu na mieście, podczas pobytu w szkole lub w pracy.

W trakcie leczenia ortodontycznego należy okresowo (3–6 miesięcy) przeprowadzać profesjonalne czyszczenie zębów z aparatem. W naszym gabinecie zabiegi te przeprowadza dyplomowana higienistka stomatologiczna.

PIELĘGNACJA APARATU RUCHOMEGO

Klasyczna szczoteczka do zębów nie dotrze do wszystkich powierzchni i zagłębień aparatu. Alternatywą dla tych tradycyjnych są specjalistyczne szczoteczki np. do czyszczenia protez. Zaletą takich szczoteczek jest ich budowa, ergonomiczny kształt rączki oraz część pracująca, która składa się z podwójnej główki. Duża główka ułatwia usuwanie resztek jedzenia i przebarwień, a mniejsza o stożkowatym kształcie lub spiralnej konstrukcji włókien, do czyszczenia trudno dostępnych przestrzeni. Po każdym wyjęciu aparatu z ust, myjemy go bardzo starannie pod bieżącą, letnią wodą z dodatkiem płynu do mycia naczyń; starannie czyszcimy wszystkie powierzchnie aparatu, szczególnie powierzchnie wewnętrzne.

Po wyczyszczeniu chowamy aparat do specjalnego pojemnika „na sucho” lub zakładamy na zęby. Pamiętajmy, aparat zawsze zakładamy na oczyszczone zęby.

Długotrwały kontakt aparatów ze śliną oraz niedokładne oczyszczanie jamy ustnej czy samego aparatu może prowadzić do pokrycia aparatu przez osad, kamień, biały nalot trudny do usunięcia za pomocą samego tylko szczotkowania. Za pomocą specjalnych tabletek czyszczących rozpuszczonych w wodzie dokładnie i szybko oczyścimy i odświeżymy aparat.

Aby nasz aparat długo pozostawał w nienagannym stanie, musimy zwrócić uwagę na prawidłowe obchodzenie się z nim. Pamiętaj, zawsze trzymamy aparat za część akrylową, aby nie uszkodzić czy odkształcić elementów metalowych jak klamry, druty, łuki itp. Jest to istotne ponieważ różne odkształcenia mogą spowodować, iż aparat nie będzie pasował, bądź co gorsza, zaszkodzi w procesie leczniczym.

Należy pamiętać, aby w trakcie leczenia ortodontycznego kontynuować regularne wizyty u dentysty. Rutynowe badania kontrolne są niezbędne, jeśli chodzi o wykrycie ubytków w zębach i objawów choroby dziąseł. W czasie noszenia aparatu ortodontycznego Twój stomatolog lub higienista powinien regularnie wykonywać zabiegi fluoryzacji, aby zapewnić dodatkową ochronę powierzchni zębów przed próchnicą – wszystko po to by Twój uśmiech był piękny i zdrowy.

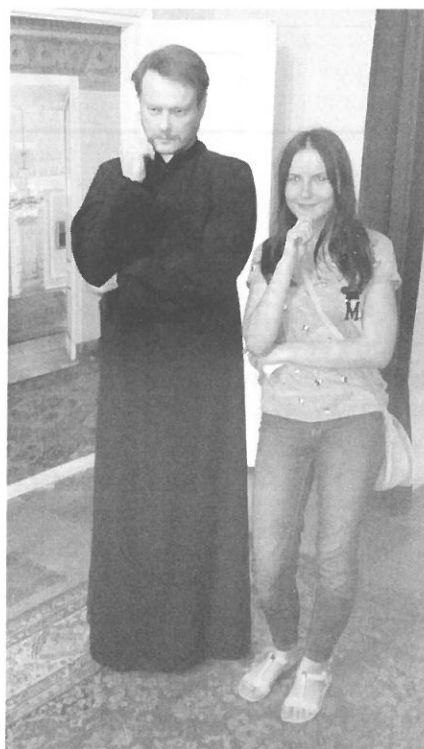
**FAMILY
PRO MED**
www.profamilymed.pl

Agnieszka Próchniak higienistka
stomatologiczna/pielęgniarka

WAKACYJNE WĘDRÓWKI GIMNAZJALISTÓW

Wakacje. Chyba nie ma osoby, która by ich nie lubiła. Ja swoje mogę uznać za udane, choć nie wszystkie moje plany udało się zrealizować.

Ten czas letniego odpoczynku rozpoczęłam w Połogach. Odbyło się tam spotkanie Akademii Młodzieżowej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Miało ono formę ogniska powiązanego z mszą świętą i wspólnymi zabawami integracyjnymi. Po tym wszystkim była możliwość nocowania w namiotach, jednak ja z niej nie skorzystałam. Byłam również u rodziny, jak również zwiedzałam najbliższą okolicę. Wybrałam się m.in. do rezerwatu przyrodniczego Piskory, a także poznawałam na rowerze nieznane mi dotąd ścieżki. Razem z rodzicami i rodzeństwem odwiedziłam Sandomierz. Tam, oprócz typowych miejsc takich jak zabytki, zobaczyłam ojca Mateusza, choć niekoniecznie z krwi i kości, gdyż była to tylko jedna z figur woskowych na wystawie. Kolejny tydzień, spędzony na leniuchowaniu, zakończyłam Festynem



Rodzinnym w Sielcach. Bawiłam się na nim świetnie. Można było na nim posmakować swojskiego chleba ze smalcem i ogórkiem. Miały tam miejsce różne występy oraz konkursy dla dzieci. Razem z rodziną byłam także w Krasnobrodzie. Jest to uzdrowisko oddalone o około 25 km od Zamościa. Oprócz codziennych kąpieli w zalewie, zwiedziliśmy naszą Padwę Północy – Zwierzyniec, Roztoczański Park Narodowy oraz samo miasteczko, które mimo małych rozmiarów posiada ciekawe atrakcje turystyczne. Jednak sporą część wakacji spędziłam w domu. Taki czas również da się miło przeżyć. Spotykałam się wtedy z przyjaciółmi, jeździłam do kina, czytałam książki albo po prostu leniuchowałam. Na zakończenie lata byłam na Spotkaniu Młodych Archidiecezji Lubelskiej w Garbowie. Było to cudowne przeżycie.

Tegoroczne wakacje były wspaniałym czasem, choć, jak dla zapewne każdego ucznia, za krótkim.

Anita Drzazga kl. III c

WYJAZD NA MAZURY

Moje tegoroczne wakacje spędziłam z rodziną na Mazurach. Był to spontaniczny trzydniowy wyjazd. Naszym miejscem wypoczynku była miejscowość Rydzewo położona nieopodal Jeziora Niegocin, które jest jednym z największych jezior w Polsce.

Nasz czas wolny spędzaliśmy grając w gry planszowe oraz siatkówkę. W słoneczny dzień pojechaliśmy do Mikołajek, aby zwiedzić miasto. Poszliśmy na rynek, gdzie zjedliśmy pyszne lody oraz kupiliśmy pamiątki.

Największą atrakcją, która na długo pozostanie mi w pamięci, był spływ przez Kanały Kula i Piękna Góra oraz Jezioro Jagodne.

Niestety trzy dni szybko minęły, więc musieliśmy wracać do domu. Mam nadzieję, że za rok również będę miała okazję, aby spędzić tam kolejne wakacje oraz podziwiać te piękne i niezwykle widoki.

Dominika Skwarek kl. III c

MALOWNICZE ZAKOPANE

13 sierpnia br. wraz z rodziną wybrałam się na kilkudniowy wypoczynek do stolicy polskich Tatr – Zakopanego. Pogoda nie była zbyt zachęcająca. Było pochmurnie i chłodno, lecz pełni wrażeń ruszyliśmy w drogę. Podróż trwała dość długo. W miarę zbliżania się do celu nastawał piękny słoneczny dzień, dzięki temu mogliśmy podziwiać cudowne krajobrazy.

Na początek poszliśmy na Krupówki. Jest to największa ulica w Zakopanem zlokalizowana w centrum miasta. Można tu spotkać wielu turystów z różnych stron świata. Kupiliśmy tam regionalny produkt jakim są oscypki. Następnym celem tego dnia była to skocznia narciarska im. Adama Małysza. Jest jedną z dwóch największych skoczni w Polsce obok Wielkiej Krokwi. Drugiego dnia poszliśmy na Gubałówkę – podłużne wzniesienie na Pogórzu Gubałowskim o wys. 1120 m n.p.m. Ze szczytu zjechaliśmy kolejką, gdzie można było

podziwiać panoramę Tatr. Trzeciego dnia zobaczyliśmy największą atrakcję naszych gór – Morskie Oko. Jest to jezioro cyrkowe położone na wys. 1395 m n.p.m. Znajduje się ono w Dolinie Rybiego Potoku u stóp Mięguszwieckich szczytów. Jego powierzchnia wynosi 35 ha. Następnego dnia naszą atrakcją była Dolina Kościeliska. Jest to dolina walna, sięgająca od podnóża Tatr do ich głównego grzbietu. Jest orograficznie prawą odnogą doliny Czarnego Dunajca. Tego samego dnia poszliśmy do Jaskini Mroźnej znajdującej się na wys. 1160 m n.p.m. Otwór wyjściowy ma wysokość 1112 m n.p.m. Całkowita długość wynosi 773 m.

Niestety, nasza podróż musiała dobiec końca. Po wykwaterowaniu się z pensjonatu wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Myślę, że tę wyprawę mogę uznać za udaną, chociaż momentami bardzo męczącą.

Julia Przepiórka kl. II b

MÓJ WYJAZD NAD JEZIORO

W wakacje razem z moją rodziną: mamą, tatą i moim bratem Przemkiem, pojechaliśmy nad jezioro Piaseczno. Dzień przed wypoczynkiem spakowałam się na każdą możliwą pogodę. Byłam zadowolony z wieści, że to właśnie o poranku wyjeżdżamy.

Nadszedł dzień podróży. Nad Piaseczno jeździmy od 4 lat i bardzo mi się tam podoba. Jest tam bardzo dużo atrakcji: można skakać do wody, pływać, łowić ryby, spacerować i podziwiać piękne widoki, a przede wszystkim bardzo fajnie spędzić czas z rodziną. Wyjechaliśmy około godziny dziesiątej rano. Dzięki obwodnicy, która została oddana do użytku 2 lata temu, droga zajęła nam tylko półtorej godziny.

Jak co roku, wybraliśmy miejsce na polu namiotowym i rozbiliśmy nasz ogromny namiot, który przypomina trochę hangar. Chwile potem od razu pobiegliśmy z moim szesnastoletnim bratem nad jezioro. Było przepięknie, słońce odbijało się na tafli wody. Udaliśmy się na pomost, zaczęliśmy skakać do wody i pływać. Międzyzczasie przyszli nasi rodzice, którzy relaksowali się, korzystając z kąpieli słonecznych. Zanim się obejrzelśmy, nastał wieczór. Wróciliśmy do namiotu, pograliśmy w grę karcianą, po czym zjedliśmy kolację, a następnie położyliśmy się spać.

Wczesnym rankiem obudził nas śpiew ptaków. Od świtu miałem wyjątkowo dobry humor. Ponieważ temperatura powietrza nie zachęcała do pływania, plan na ten dzień był

prosty: spacer wokół jeziora. Jak postanowiliśmy tak zrobiliśmy. Spacerowaliśmy, aż tu nagle zaczął padać intensywny deszcz. Skryliśmy się pod najbliższą wiatą. Deszcz ustał po godzinie. Było wilgotno i bardzo nieprzyjemnie, a my do pola namiotowego mieliśmy spory kawałek drogi przez wieś. Zmarznieli, ale w dobrych humorach wróciliśmy do namiotu. Wieczorem dowiedzieliśmy się, że w ośrodku organizowane jest karaoke. Postanowiliśmy się wybrać. Było naprawdę śmiesznie. Nawet mój tata, któremu „słoń stanął na ucho”, nabrał dystansu wobec siebie i ochoczo śpiewał. Nawet melodia mu w tym nie przeszkadzała. Cały czas płakałem ze śmiechu. Mimo pluchy, był to naprawdę udany dzień.

Pogoda w kolejne dni również nas nie rozpieszczała. Było na tyle zimno, że byliśmy jedynymi wczasowiczami na kempingu. Organizowaliśmy sobie różne atrakcje, ale jednak tęskniliśmy za towarzystwem. Byłam zawiedziona. Jak na złość, w ostatni dzień wyjazdu pogoda była jak z bajki, słońce świeciło, a na niebie nie było żadnej chmurki. Nad jeziorem spędziliśmy cały dzień, lecz nic nigdy nie jest idealne...

Wyjazd ten pomimo kiepskiej pogody, zaliczam do udanych. Spędziłam czas z rodziną, lecz wszystko co dobre szybko się kończy. Trzeba wrócić do codziennych obowiązków i skupić się na szkole, treningach i meczach. Wakacyjne wyjazdy są super!

Radek Pielecha kl. II a

MOJA WAKACYJNA PRZYGODA

Moja przygoda zaczęła się w nocy, kiedy obudzili mnie rodzice. Powiedzieli, że bym się ubrał, bo za chwilę wyjeżdżamy. Udaliśmy się na lotnisko w Rzeszowie.

Po dotarciu na miejsce czekaliśmy kilka godzin, ale opłaciło się, ponieważ lot był niesamowity. Chociaż było ciemno, rozświetlone miasta było widać z dużej odległości. Po jakiś 20 minutach zasnęłam, obudziłam się po paru godzinach na lotnisku w Heraklionie w Grecji. Kiedy czekaliśmy na bagaże zobaczyłam jakąś znajomą twarz i myślałam przez chwilę, że ktoś po prostu podobnie wygląda. Jednak kiedy podeszła bliżej, zobaczyłam, że to moja pani od historii. Zapytała się po co przyleciałam do Grecji, więc standardowo, żeby się podliznąć powiedziałam, że uczyć się historii, co ją rozbawiło. Kiedy wszyscy odebrali swoje bagaże, udaliśmy się do autobusu, który miał nas porzucić po hotelach.

Po ponad trzygodzinnej jeździe dotarliśmy do naszego hotelu, a na wjeździe zobaczyliśmy spore logo „Almyra”. Było

tam naprawdę pięknie. Po wejściu do portierni przyjął nas naprawdę miły pan i założył nam bransoletki, które przez cały pobyt mnie denerwowały. Potem wsiedliśmy do meksa i pojechaliśmy do domku, blisko pięknej plaży, nieco dalej od hotelu, gdzie jedliśmy śniadanie, obiad i kolację. Woda była cudowna, ale też bardzo słona. Drugiego dnia po śniadaniu znów poszliśmy na plażę, a mój brat już znalazł sobie kolegę na cały

wyjazd. Kiedy wracaliśmy z plaży zobaczyliśmy małe kotki i od razu pobiegliśmy razem z bratem je pogłaskać, razem z matką było ich sześć. Każdego wieczoru przychodziły do nas pod domek kiedy z rodzicami grałem w karty. Trzeciego dnia poszliśmy na oponkę wodną, było świetnie. Przez resztę dnia nic się nie działo. Ale akurat tej nocy było trzęsienie Ziemi. Na szczęście było daleko od nas, a ja spałem. Jednak moja mama nie mogła spać i bardzo się przestraszyła. Następnego dnia popłynęliśmy na rejs, a naszym celem była „Golden beach”, która moim zdaniem wcale nie zasługiwała na tą nazwę. Weszliśmy do wody i okazało się, że zanim będzie można popływać trzeba przejść przez skały. Kiedy wyszedłem z wody okazało się, że mój brat skaleczył nogę o skały i bardzo mu krwawiła. Na szczęście po dwóch minutach przestała. Na tym rejsie poznaliśmy bardzo miłych ludzi, którzy proponowali nam abyśmy poszli do ich hotelu na basen, więc udaliśmy się tam następnego dnia. Na nasze nieszczęście basen był nieczynny i musieliśmy wracać.

Ostatniego dnia poszliśmy na specjalną kolację, a przed tym cały dzień się kąpaliśmy. Kiedy wracaliśmy było mi trochę smutno. Na szczęście w domu czekała na nas babcia z całą miską moich ulubionych rogalików.

Jakub Dziewoński kl. II a

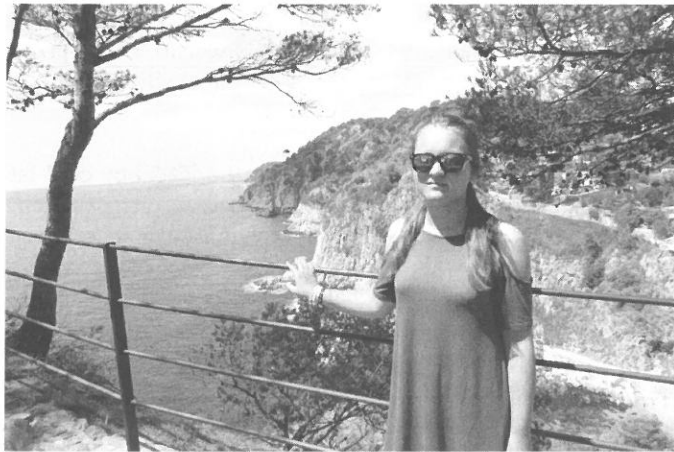


MOJE TEGOROCZNE WAKACJE

Tegoroczne wakacje rozpoczęłam od wyjazdu na kolonię taneczną. Uczestniczyłam w niej już po raz piąty. Organizatorzy postanowili zmienić miejsce wypoczynku tej edycji i dzień po otrzymaniu świadectw szkolnych wyruszyliśmy na północ Polski, do nadmorskiej miejscowości Władysławowo.

Plan obozu obejmował wiele godzin zajęć, w których aktywnie brałam udział. Nie zabrakło ciekawych wycieczek i innych atrakcji. Pewnego dnia pojechaliśmy do Gdyni, gdzie zwiedziliśmy oceanarium i przejechaliśmy się kolejką widokową, by podziwiać miasto z góry. Z kolei na Helu spacerowaliśmy po deptaku położonym wzdłuż plaży oraz obejrzelśmy ciekawy pokaz karmienia fok. Prawie codziennie chodziliśmy nad morze. Po drodze kupowaliśmy pyszne lody bądź gofry. Jak co roku zorganizowany był także dzień tematyczny, tym razem nawiązywał on do filmu „Piraci z Karaibów”. Przygotowane przez naszych opiekunów konkurencje dostarczyły wszystkim mnóstwo śmiechu i zapewniły dobrą zabawę. Nowością na kolonii okazał się program „Tancerz szuka żony”, podczas którego chętni przedstawiciele męskiej płci zadawali pytania poszczególnym kandydatkom i wybierali swoją przyszłą obozową żonę. Ostatniego dnia, w trakcie dyskoteki, poznaliśmy zwycięzców konkurencji. Odbyły się uroczyste śluby dobranych wcześniej par, a każdy tancerz dostał medal. Myślę, że mimo niezbyt sprzyjającej pogody wszyscy wróciliśmy do domów w dobrych nastrojach.

Nadszedł koniec lipca, a wraz z nim wyjazd, na który od dawna czekałam. Całą rodziną poleciliśmy samolotem do pięknej, malowniczej części Hiszpanii zwanej Katalonią. Zatrzymaliśmy się w hotelu położonym u wybrzeża Morza Śródziemnego w miejscowości Santa Susanna. Zachwycające krajobrazy, zarówno górskie jak i nadmorskie skłoniły nas do przejażdżki ulicami kurortu. Pewnego dnia zdecydowaliśmy się na rejs statkiem wzdłuż wybrzeża Costa Brava. Zmieniające się widoki zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie. Po około dwóch godzinach dopłynęliśmy do Tossa de Mar, gdzie zaplanowany był postój. Tam zobaczyliśmy ruiny zamku oraz piękną, żwirkową plażę, którą otaczały liczne wzniesienia. Pozostałą część miasta zwiedziliśmy przemierzając wąskimi uliczkami. Najdłuższą i z pewnością najciekawszą była wycieczka do stolicy Katalonii, Barcelony. Popołudniu tego dnia, wraz ze zorganizowaną grupą turystów oraz polską panią przewodnik, dotarliśmy do niezwykle i zjawiskowej katedry Sagrada Família. W 1882 r. jej budowę rozpoczął Antoni Gaudí. Za 9 lat, w setną rocznicę śmierci tego wybitnego artysty



planowane jest jej ukończenie. Budowla jest ponadto bardzo symboliczna, a w swoim wystroju posiada wiele elementów związanych z naturą. Stamtąd udaliśmy się w stronę drugiego największego stadionu na świecie, Camp Nou. Tam poza murawą i trybunami zobaczyliśmy szatnię piłkarzy, muzeum klubu FC Barcelona oraz sale konferencyjne. Spacerowaliśmy też po znanej ulicy La Rambla oraz obejrzelśmy panoramę miasta ze wzgórza Montjuïc. Minął tydzień i ze smutkiem musieliśmy wracać do domu.

Myślę, że te wakacje zaliczę do naprawdę udanych. Wyjazd za granicę pozwolił mi poznać inne języki, zobaczyć nowe miejsca oraz spędzić miło czas.



Iga Bochniak kl. III c

NARODOWE CZYTANIE „WESELA”

W sobotę 2 września cała Polska „zabrała się za lekturę” dramatu Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wesele”. W Końskowoli czytanie zaczęło się około godziny 10.00. Przedtem jednak uczestnicy wedle tradycji, w której odbyło się przed laty słynne krakowskie wesele, przebrali się w stroje ludowe i wianki, a następnie ruszyli orszakiem do parku przy szkole.

Nasze gimnazjum reprezentowali uczniowie klasy III c Iga Bochniak, Dominika Skwarek, Katarzyna Siembor, Tomasz Siembor oraz ja – Martyna Sykut. Nie mogło zabraknąć również naszych dyrektorów, nauczycieli i pracowników Gminnego Ośrodka Kultury, a także innych miłośników książek, razem z którymi wcielaliśmy się w bohaterów dzieła Wyspiańskiego. Pomijając, iż niezwykle warto jest umacniać naszą wiedzę o historii i kulturze kraju, czytając tak piękne pozycje polskiej literatury, zachęcamy do wspólnej lektury ze względu na



znakomitą atmosferę panującą na tego typu spotkaniach. Uczestnicy znajdują się we wszystkich grupach wiekowych i nikt nie ma problemu z dogadaniem się. Zawsze jest bardzo miło i wesoło.

To właśnie charakter wspólnej lektury przyciąga nas najbardziej i sprawia, że co roku wracamy. Gorąco zachęcam innych uczniów jak i dorosłych do narodowego czytania już za rok.

Martyna Sykut kl. III c



WYJAZD NA SMAL

W Garbowie od 25 do 27 sierpnia zebrała się młodzież z naszej archidiecezji na SMAL-u (Spotkaniu Młodych Archidiecezji Lubelskiej). Impreza ta odbyła się już po raz piąty, a to wszystko dzięki ks. Adamowi Bab i ks. Tomaszowi Gap, a także dzięki gościnności proboszcza garbowskiej parafii i wójta tejże gminy. Chciałabym opowiedzieć o pierwszej części tego wydarzenia, gdyż uczestniczyłam w nim tylko w piątek 25 sierpnia.

Wszystko zaczęło się około godziny 10.00. Pierwszą częścią programu były zabawy integracyjne. Tańczyliśmy belgijską i poloneza, a podczas innych gier tego typu poznałam mnóstwo wspaniałych ludzi. Następnie, po przywitaniu wszystkich przybyłych i przedstawieniu gospodarzy oraz sponsorów ks. Bab wygłosił wspaniałe przemówienie. Później podzieliliśmy się na grupy i rozmawialiśmy z animatorami. Organizatorzy zadbał również o to, abyśmy nie chodzili głodni, przygotowano dla nas pyszny obiad. Ostatnią atrakcją, w której wzięłam udział, była gra terenowa po Garbowie. Naszym zadaniem było znalezienie miejsca znajdującego się na otrzymanym od jej twórców zdjęciu, a następnie stworzenie plakatu na jego temat i zrobienie grupowego „selfie”. Wyniki naszej pracy można zobaczyć na stronie SMAL-u na Facebooku. Gorąco zachęcam do ich obejrzenia. Później,



lecz niestety bez mojego udziału, odbyło się uwielbienie z mocą i wystąpił zespół „Porozumienie”.

Uważam, że SMAL był cudownym przeżyciem. Cieszę się, iż wzięłam w nim udział, choć odczuwam lekki niedosyt, że byłam tam tylko przez jeden dzień. Kto wie, może uda mi się wziąć w nim udział także w następnym roku.

Anita Drzazga kl. III c

WSPOMNIENIE

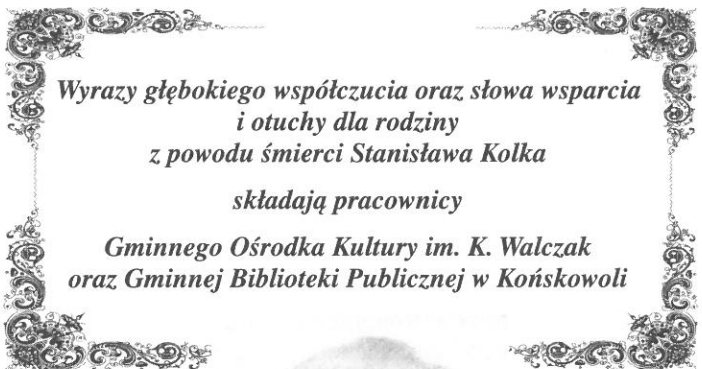
21 sierpnia w wieku 86 lat zmarł Stanisław Kolek, urodzony i wychowany w Końskowoli, gdzie spędził całe swoje życie. Absolwent Technikum Budowlanego w Lublinie, pracował przez wiele lat jako inspektor nadzoru inwestycji rolniczych. Brał również udział w budowie m.in. osiedla LSM w Lublinie oraz szpitala w Puławach. Był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli oraz jako członek represjonowany w czasie komuny przynależał do Terenowego Koła ZBOWID w Końskowoli. Odznaczony srebrnym i brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa.

Jako mieszkańcy Gminy Końskowola zależało mu na jej rozwoju. Wspierał swoją wiedzą i doświadczeniem inicjatywy inwestycyjne władz gminy np. budowę Domu Kultury czy sieci infrastruktury technicznej.

Był człowiekiem o łagodnym usposobieniu, przyjazny ludziom, oddany rodzinie.

W swym pracowitym życiu zniszczonym osobistymi dramatami potrafił znaleźć w sobie życzliwość dla otaczających Go ludzi.

Pozostanie w naszej pamięci



Wyraży głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
i otuchy dla rodziny
z powodu śmierci Stanisława Kolka
składają pracownicy

Gminnego Ośrodka Kultury im. K. Walczak
oraz Gminnej Biblioteki Publicznej w Końskowoli



NARODOWE CZYTANIE 2017

Już po raz siódmy w Polsce i w 26 krajach odbyła się akcja Narodowego Czytania. Tradycyjnie w wyniku głosowania Polacy wyłaniają lekturę roku, tym razem spośród czterech tytułów znamienitych dzieł zostało wybrane „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. W pierwszą sobotę września w parku przy szkole podstawowej w Końskowoli czytali zarówno młodzież jak i starsi.

Organizatorem już trzeciego końskowolskiego narodowego czytania był Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli. Po godzinie 10.00 wszyscy lektorzy i obserwatorzy zebrali się w parku. Czekali na nich przystrojona przestrzeń, aranżowana w stylu weselnym – wszystko to, aby przybliżyć zebrany treści i atmosferę wydarzeń z lektury Wyspiańskiego. Ławki zostały przystrojone ludowymi kilimami – ręcznie tkanymi, barwnymi dywanikami. Ponadto uczestnicy przebrani byli w barwne ludowe stroje, a kobiety przystroiły głowy kolorowymi wiankami, które zostały przygotowane specjalnie na tę okazję przez instruktorki GOK. Nie zabrakło również słynnego chochoła. W takiej atmosferze wspólnie czytaliśmy wybrane fragmenty „Wesela”, a lektorami byli: Monika Dudzińska, Beata Antolak, Danuta Serwacka, Iwona Kaniewska, Paula Kaniewska, Agnieszka Szlendak, Maria Szlendak, Agnieszka Franczak-Pać, Iga Bochniak, Martyna Sykut, Dominika Skwarek, Katarzyna Siembor, Tomasz Siembor, Mariusz Majkutewicz, Tadeusz Gryglicki oraz Mariusz Kępka.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli włączyć się w tegoroczne Narodowe Czytanie. Zapraszam za rok!

Justyna Żurkowska



WYSTAWA MALARSTWA ALEKSANDRY LEWTAK-BOROWIEC

*„Szczęśliwi Ci, którzy widzą piękno w miejscach zwykłych,
tam gdzie inni niczego nie widzą!”*

Wszystko jest piękne, wystarczy tylko umieć dobrze spojrzeć...”
Pissarro

W końskowolskim ośrodku kultury zagościła nowa wystawa. Ściany sali konferencyjnej zostały wypełnione barwnymi obrazami olejnymi. Tym razem możemy podziwiać prace spod pędzla Aleksandry Lewtak-Borowiec.

Wernisaż wystawy miał miejsce w połowie sierpnia, w ciepłe słoneczne popołudnie. Koło godziny 17.00 Monika Dudzińska dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury uroczystie powitała autorkę wystawy — Aleksandrę Lewtak-Borowiec oraz przybyłych gości: Witolda Popiołka Starostę Puławskiego, mieszkańców gminy, w tym znajomych pani Lewtak z lat szkolnych z Młynek i Końskowoli, oraz przybyłą delegację z Ośrodka Doradztwa Rolniczego z Chełma. To właśnie w Chełmie tworzy obecnie malarka.

Aleksandra Lewtak-Borowiec rysuje i maluje od dzieciństwa, „na poważnie” – od 1998 r., czyli od powstania grupy plastycznej dla dorosłych w Chełmskim Domu Kultury. Była inicjatorką powstania tej grupy, prowadzonej przez Teresę Chomik Kazarian. Współtworzyła Stowarzyszenie Twórcze „Pasja”. Od roku 2009 pełni funkcję prezesa Zarządu Stowarzyszenia. Jest członkiem Związku Artystów Plastyków Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestniczyła wielu plenerów, w tym za granicą, gdzie nabywała doświadczenia w malowaniu i doskonaliła swoje umiejętności przy uznanych artystach. Uczestniczyła w ponad 40 wystawach poplenerowych, m.in.



w Górze Kalwarii, Końskowoli, Żółtańcach i Kowlu na Ukrainie. Prezentowała swoje obrazy na wystawach zbiorowych, m.in. w Górze Kalwarii, Żółtańcach, Końskowoli, Uhrze, Lublinie, Łęcznej.

Jak można określić jej twórczość? W kilku słowach przybliży je Renata Boguszewska: *Przyjemnie jest wejść w malarski świat Aleksandry Borowiec. Świat odległych horyzontów, planów, przestrzeni i powietrza. Zastosowane środki artystycznego wyrazu sprawiają, że olejne obrazy*

malarki mają lekkość akwareli. Jej obrazy są harmonijne, uspokajają zarówno swoją formą jak i kolorem. To przemyślane kompozycje, chociaż pozornie sprawiają wrażenie prac powstałych od niechcenia. Od szybkiego mignięcia pędzla, mrugnięcia oka. Te kompozycje to nie tylko zatrzymany kadr, lecz także nastrój, zapach, temperatura.

Nasza instruktorka GOK i kurator wystawy Elżbieta Urbanek tak zrecenzowała zaprezentowaną wystawę: *Kiedyś, znany malarz z Kazimierza Jerzy Gnatowski powiedział, „dobry malarz powinien mieć oczy bardzo szeroko otwarte i umieć patrzeć na najdrobniejszą rzecz. Patrzeć z uwagą”. Tak też robi Aleksandra Borowiec, zauważa pochylone drzewo, które mimo uschniętych gałęzi i rozdartej kory, na obrazie nabiera ciekawej formy i koloru. Raz w obrazach jest przestrzeń, daleka tąka czy woda, innym razem zbliżenie owada, fragment natury, wtedy dla artystki staje się ważne skupienie na jednym przedmiocie, na jednej rzeczy, na jednym drobiazgu na tej rzeczy i błysku światła. Mam wrażenie że Aleksandra Borowiec czuje się zbratana z naturą, a nawet spoufalona, znająca jej tajemnice i w swoich obrazach wszystko nam odkrywa.*

Po oficjalnej części spotkania wszyscy zebrani zostali zaproszeni na poczęstunek, gdzie w miłej atmosferze goście



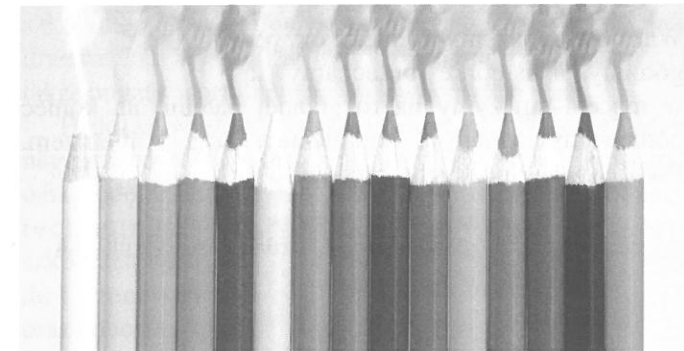
mieli okazję osobiście porozmawiać z malarką. Warto dodać, że twórczość Aleksandry Lewtak-Borowiec została doceniona – zgłoszono o przyznaniu jej nagrody Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury.

Justyna Żurkowska, Elżbieta Urbanek

OGŁOSZENIA GOK

Trwają zapisy na zajęcia i kursy odbywające się w Gminnym Ośrodku Kultury im. K. Walczak w Końskowoli. Zapraszamy dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe do skorzystania z bogatej oferty.

- Kurs języka angielskiego, organizowany przez Świat Języków i Podróży Lingualand. Oferta skierowania do dzieci, młodzieży (przygotowanie do matur) oraz dorosłych. Zapisy w GOK Końskowola. Bezpłatna lekcja próbna! Więcej informacji po tel. 660 142 519 oraz 83 313 13 84.



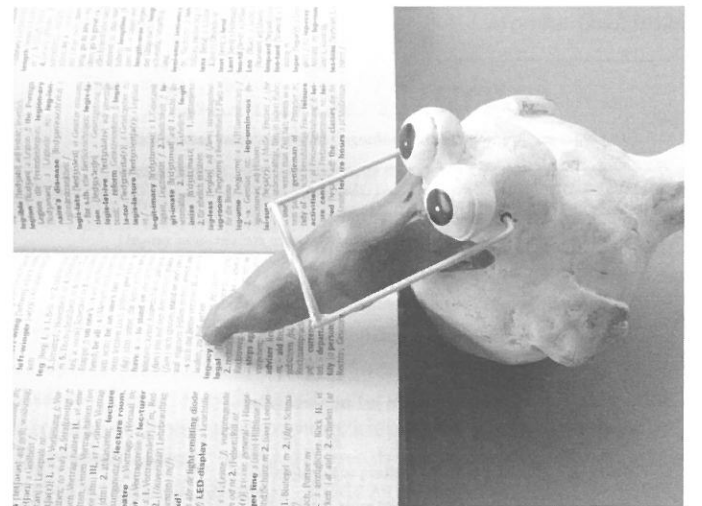
Zajęcia plastyczne prowadzone przez instruktorkę Elżbietę Urbanek, skierowane są do dzieci i młodzieży, a także osób dorosłych. Odbywają się one trzy razy w tygodniu:

– czwartek 14.00 - 16.00

– piątek 14.00 - 16.00

– sobota 10.00 - 12.00

Młodzi plastycy poznają różnorodne formy artystyczne – m.in. wyklejają, malują, rysują. Owocem zajęć, poza ciekawymi pracami uczniów, są liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach plastycznych.

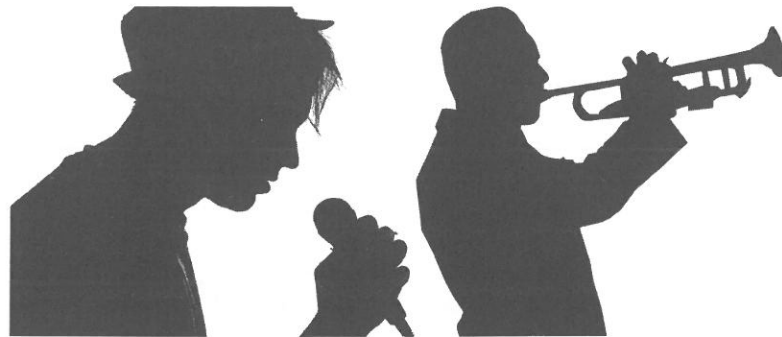


Zajęcia dla młodzieży i dorosłych odbywają się w piątki w godz. 16.30 - 19.00 oraz soboty od 14.00.

- Instruktorka Zdzisław Machniewski zaprasza na naukę gry w szachy. Program dostosowany zarówno dla osób pragnących nauczyć się gry w szachy od podstaw jak i na poziomach zaawansowanych. Zapisy w GOK.



- Nauka gry na instrumentach muzycznych. Zajęcia prowadzi instruktor Tadeusz Salamandra, terminy zajęć są ustalane indywidualnie.
- Ogłaszamy **nabór do chóru kameralnego!** Chcesz się nauczyć śpiewać, udoskonalić swoje umiejętności? Zgłoś swoją kandydaturę! Wszystkich miłośników śpiewu i muzyki zachęcamy do zapisywania się w GOK.



- Jeśli chcesz poprawić kondycję i wygląd a przy tym dobrze się bawić, zapraszamy na zajęcia Salsation! Szczegóły na załączonym plakacie.

Chcesz poprawić kondycję i wygląd a przy tym dobrze się bawić?

Zapraszam na zajęcia

salsation®

- połączenie treningu funkcjonalnego i różnych stylów tanecznych pochodzących z najgorętszych stron świata – salsy, reggae, samby, flamenco i wielu innych.
- ma na celu nie tylko rozruszać ciało, ale także zrelaksować umysł i poradzić sobie z nagromadzonym stresem.
- każda choreografia to oddzielna historia, która stwarza okazję do pokazania swoich emocji i wyrażenia siebie poprzez ruch.

Zajęcia już od września!

Gdzie: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
Kiedy: Poniedziałki i czwartki godz. 17:30
Cena: 13 zł/godz.
Kontakt: tel. 503 533 073; kwiatkoe@wp.pl

Pstrąg faszerowany orzechami, pieczarką i żółtym serem

- Pstrąg
- sól, pieprz
- Pieczarka
- orzech włoski
- ser żółty
- cytryna
- masło
- cebula

Pstrąga moczymy w wodzie z dużą ilością soli (najlepiej zostawić na noc) następnie usuwamy ości przez filetowanie. Na maśle podsmażamy posiekaną cebulkę, dodajemy startą na tarce jarzynówce pieczarkę, posiekane orzechy. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem, na koniec mieszamy jeszcze ciepłe z tartym żółtym serem. Pstrąga układamy na blaszce, w środek wkładamy farsz, na pstrągu układamy 2-3 plastry cytryny. Pieczemy w piecu ok 25 minut w temp. 160 °C. Podajemy na ciepło lub jako przystawkę na zimno.

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI

POWIAT PUŁAWSKI
www.pulawy.powiat.pl

PUNKT NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ

- Informujemy, że w Gminnym Ośrodku Kultury im. K. Walczak w Końskowoli funkcjonuje Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej. Osoby zainteresowane poradą radcy prawnego mogą z niej skorzystać we **wtorki i piątki w godzinach 8.00 - 13.00.**

SZEF KUCHNI JAROSŁAW WAWER POLECA!

Wątróbka drobiowa na winie

- wątróbka drobiowa
- mleko
- wino czerwone wytrawne
- mąka
- grzanki

Wątróbkę moczymy w mleku ok. pół godziny. Następnie obtaczamy ją w mące i smażymy na rozgrzanej patelni, na koniec podlewamy winem i doprawiamy solą i pieprzem. Podajemy na złocistych grzankach.

Salatka z wędzonym serem i szynką szwarcwaldzką

- Salatka lodowa
- Rukola
- Suszone pomidory
- Ser biały wędzony
- Szynka szwarcwaldzka
- Prażone pestki słonecznika

Salatę drobno rwiemy, posypujemy rukolą, dodajemy pokrojone w paski suszone pomidory, pokruszony ser wędzony i porwaną na kawałki szybkę. Posypujemy prażonym słonecznikiem i polewamy olejem z suszonych pomidorów.

Gospoda pod Różą
Rudy 4B, 24-130 Końskowola
tel. 619 239 080; 691 033 08

KONCERTY ORGANOWE W KOŃSKOWOLI

Nadwiślańskie Lato Organowe to wydarzenie kulturalne, obejmujące swym zasięgiem Puławę, Końskowolę i Dęblin. Jest to cykl koncertów organowych i kameralnych organizowanych w kościołach, ponieważ tam znajdują się wyjątkowe instrumenty jakimi są organy.

W sierpniowe niedziele, w kościele pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego i Św. Andrzeja w Końskowoli melomani mogli wysłuchać koncertów w wykonaniu wybitnych muzyków z Polski i Holandii. Dyrektor artystyczny festiwalu – Jerzy Kukła zadbał o zaproszenie naprawdę wybitnych wykonawców. Słuchacze końskowolskich koncertów mogli usłyszeć wybitne interpretacje organowych klasyków: Jana Sebastiana Bacha, czy Dietricha Buxtehude, ale również nieco młodszych kompozytorów Franza Liszta, Henryka Wieniawskiego, Larsa Legebjerna czy wielu innych. Prawdziwą uczcą melomana był pierwszy sierpniowy koncert w wykonaniu Romana Peruckiego – organu oraz Marii Peruckiej – skrzypce, w wykonaniu których usłyszeliśmy wspaniałe utwory w aranżacji na skrzypce i organy. Dwa następne koncerty jeden w wykonaniu Berta Wisgerhafa z Holandii oraz Mariusza Rysia – to wirtuozowskie wykonania muzyki organowej w klasycznym wydaniu, przeplatane utworami kompozytorów niderlandzkich, angielskich i węgierskich oraz polskich. Kolejną niespodzianką był koncert zamykający festiwal. Wykonawcami byli Bogdan Narlocg



– organy, oraz Roman Gryń – trąbka. Miłośnicy muzyki mieli okazję wysłuchać wirtuozowskiego wykonania utworów w aranżacji na trąbkę i organy. Artyści zaprezentowali najwyższy poziom wirtuozerii. Publiczność tego wieczoru dziękowała wykonawcom owacjami na stojąco.

Przypomnę, że organizatorami koncertów była parafia pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja w Końskowoli, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak, przy wsparciu Gminy Końskowola. Koncerty prowadził Jerzy Kukła.

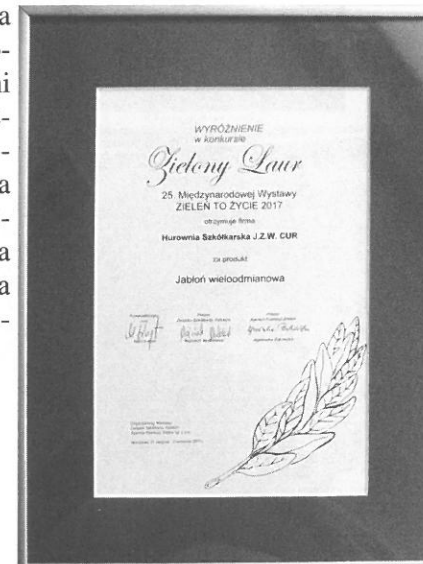
Monika Dudzińska

KOŃSKOWOLSKI LAUREAT 25. TARGÓW „ZIELEŃ TO ŻYCIE”

„Odetchnij zielenią” – pod takim hasłem, w dniach 31 sierpnia – 2 września br. w EXPO XXI w Warszawie, odbyła się jubileuszowa 25. edycja Wystawy ZIELEŃ TO ŻYCIE. Wystawa jest największą w Polsce prezentacją roślin do ogrodów i terenów zieleni. Polscy i zagraniczni szkółkarze, ogrodnicy i firmy handlowe prezentują drzewa, krzewy, byliny, trawy ozdobne, pnącza, róże, a także bogaty asortyment roślin owocowych i ziół.

Podczas wystawy organizowane są konkursy, gdzie nagradzano rośliny oraz produkty. W ramach konkursu o nagrodę ZIELONY LAUR wystawy oceniano produkty, technologie dla szkółkarstwa, ogrodu i terenów zieleni oraz koncepty sprzedażowe. Wyróżnienie otrzymała końskowolska Hurtownia Szkółkarska J.Z.W. CUR za jabloń wielo-odmianową.

Serdecznie
Gratulujemy!



MSZA DOŻYNKOWA

*„Bądź pozdrowiona ziemio rodząca,
z dobroci Boga świat odradzająca
tonami zboża, chlebnymi kłosami,
wstęgami rzeki wonnymi lasami
Bądź pozdrowiona”*

10 września br. świętowaliśmy nasze parafialne dożynki, święto chleba i tych którzy go współtworzą – Boga ludzi i rolników. Rolnicy ludzie ciężkiej pracy dziękowali Bogu za błogosławieństwo w tegorocznych plonach i prosili o dalszą opiekę Matki Bożej. Podczas uroczystości zostały zaprezentowane wieńce dożynkowe. Na koniec Eucharystii ks. proboszcz słowa podziękowania skierował do grupy dożynkowej, za podtrzymywanie lokalnej tradycji święcenia wieńców.

JŻ, fot. H. Przygodzka



SPORT

MECZE RUNDY „JESIEŃ 2017” IV LIGI SEZONU 2017/2018, W KTÓRYCH KS „POWIŚLAK” JEST GOSPODARZEM, ODBĘDĄ SIĘ NA BOISKU PRZY UL. ŻYRZYŃSKIEJ W KOŃSKOWOLI W NASTĘPUJĄCYCH TERMINACH:

- 15 sierpień 2017 r., wtorek, godz. 18.00
KS POWIŚLAK – GÓRNIK ŁĘCZNA II
- 27 sierpień 2017 r., niedziela, godz. 16.00
KS POWIŚLAK – TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI
- 9 wrzesień 2017 r., sobota, godz. 16.00
KS POWIŚLAK – ŁADA BIŁGORAJ
- 24 wrzesień 2017 r., niedziela, godz. 15.00
KS POWIŚLAK – KS LUBLINIANKA
- 15 października 2017 r., niedziela, godz. 14.00
KS POWIŚLAK – EKO-RÓŻANKA
- 29 październik 2017 r., niedziela, godz. 14.00
KS POWIŚLAK – WŁODAWIANKA WŁODAWA
- 11 listopad 2017r., sobota, godz. 13.00
KS POWIŚLAK – STAL KRAŚNIK

WAKACJE W GOK

Podczas wakacyjnych miesięcy Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli zadbał o to, by dzieci z terenu gminy nie nudziły się.

Przez dwa tygodnie sierpnia codziennie odbywały się zajęcia dla najmłodszych mieszkańców Końskowoli i okolic. Dzieci spędzały czas wykonując różnorodne prace plastyczne pod kierunkiem Elżbiety Urbanek, były wycinanki i wylepianki, malowanie na papierze oraz kredą na chodniku przy budynku GOK. Uczestnicy przygotowywali swoje zielniki i poznawali sztukę origami pod czujnym okiem Beaty Liszewskiej. Odbyły się również warsztaty teatralne poprowadzone przez Ewelinę Burek. Zaprośiliśmy również do współpracy gości: Panie ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża” zorganizowały zajęcia, w których uczyły szycia zabawek z tkanin oraz robienia mydła. Zorganizowaliśmy również wycieczkę do Kazimierza Dolnego gdzie dzieci miały okazję popłynąć w rejs po Wiśle.

Na zakończenie gościliśmy w Edukacyjnym Ogrodzie Różanym Sylwii Skwarek w Starej Wsi, gdzie dzieci bawiły się na świeżym powietrzu, a po skończonych harcach były ciepłe kiełbaski z grilla i domowe racuchy. W zajęciach uczestniczyło 26 dzieci.

Justyna Żurkowska

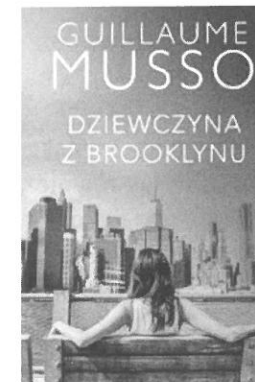


BIBLIOTEKA PROPONUJE



Meredith Jaeger – *Posag szwaczki*. Barwna opowieść o miłości, historii i tajemniczym morderstwie, splatająca losy dwóch niezwykłych kobiet w XIX-wiecznym San Francisco i współcześnie. San Francisco 1876. Dwie imigrantki z Euro-py, Niemka Hannelore Schaeffer oraz Irlandka Margaret O'Brien pracują jako szwaczki, naprawiają eleganckie suknie i garnitury zamożnych mieszkańców San Francisco. Gdy do zakładu, w którym pracują, wkracza Lucas, ich życie odmieni się na zawsze – Hanna za namową przyjaciółki zakłada wytworną aksamitną suknię i – niczym Kopciuszek – idzie na spotkanie

z młodzieńcem. Tej samej nocy znika Margaret, a Hanna zwraca się do Lucasa o pomoc w poszukiwaniach. Razem przemierzają mroczne zaułki San Francisco i zakazane spelunki dzielnicy Barbary Coast. Hanna odkryje, jak straszny los spotkał Margaret, i będzie musiała podjąć rozdzierającą serce decyzję... która odcisnie swoje piętno na życiu następnych pokoleń. San Francisco obecnie. Przypadek sprawił, że Sarah Havensworth natknęła się artykuł w gazecie z 1876 roku o zaginięciu dwóch młodziutkich szwaczek. Dziennikarski instynkt kazał Sarah wyjaśnić, co naprawdę spotkało Hannelore i Margaret. Tymczasem sama ukrywa przed mężem tajemnicę o tragedii sprzed czterech lat. Powieść o losach dwóch kobiet, które uczą się, że miłość to konieczność dokonywania wyborów, a dar wybaczenia jest kluczem do wolności.



Guillaume Musso – *Dziewczyna z Brooklynu*.

Doskonale pamiętam ten moment: stoimy nad brzegiem morza, patrząc, jak zachodzące słońce rozświetla horyzont. Wtedy Anna zapytała: „Czy wciąż byś mnie kochał, gdybym zrobiła coś naprawdę złego?”. Co mogłem odpowiedzieć? Anna była kobietą mojego życia. Za trzy miesiące mieliśmy się pobrać. Oczywiście, że ją kochałem, niezależnie od tego, co zrobiła. Tak przynajmniej myślałem, gdy ona gorączkowo szperała w torebce i wręczała mi zdjęcie, mówiąc: „Oto, co zrobiłam”. Patrzyłem oszołomiony na jej sekret i wiedziałem, że nasz los odmienił się bezpowrotnie. Zszokowany, odszedłem bez słowa. Kiedy wróciłem, było

już za późno – Anna zniknęła. Od tamtej chwili wciąż jej szukam. Raphaël jest wziętym pisarzem. Od kilku miesięcy spotyka się z Anną, która pracuje jako stażystka na pogotowiu w paryskim szpitalu, gdzie oboje się poznali. Podczas romantycznej podróży na Łazurowe Wybrzeże Raphaël, którego męczy tajemniczość Anny, przypiera ją do muru pytaniami o jej przeszłość. Po burzliwej kłótni dziewczyna opuszcza ukochanego i wraca do Paryża. Raphaël jedzie za nią. Na miejscu okazuje się, że dziewczyna znikła. Raphaël wraz z najbliższym przyjacielem, emerytowanym inspektorem policji, zaczyna jej szukać. Poszukiwania okazują się dużo bardziej skomplikowane, niż obaj początkowo myśleli. W wyniku prywatnego dochodzenia wychodzi na jaw, że Anna nie jest wcale tą osobą, za którą się podawała. Kobieta znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie z powodu swojego udziału w nierozwiązanej sprawie sprzed dziesięciu lat.

Tetsuya Honda – *Przecucie*.

Komisarz Reiko czuła, że to szczególna sprawa. Tym bardziej że do śledztwa dołączył Katsumata. Jakże on jej nienawidził. Nie dość, że kobieta, to jeszcze młoda i piękna. I te jej przecucia. Bardziej widział ją w roli gejszy niż komisarza w tokijskiej policji. Teraz muszą pracować razem. A Reiko coraz częściej ma przecucie, że tym razem stawką jest nie tylko odnalezienie mordercy, ale i jej przyszłość. „Przecucie” to pierwsza część cyklu o młodej komisarz Reiko Himekawie. W samej tylko Japonii sprzedało się ponad 4 miliony egzemplarzy serii. Stała się ona podstawą dwóch seriali, filmu telewizyjnego i kinowego hitu.



GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI

poniedziałek
8.00 – 16.00
od wtorku do piątku
8.00 – 17.30
sobota 8.00 – 15.00

Zapraszamy!

Cool School

Cool is Better

Szanowni Rodzice, drogie dzieci.

Szkoła językowa Cool School, która działa w Końskowoli od kwietnia 2017r., to oddział szkoły Cool School Puławy stworzonej z pasji do języka angielskiego oraz chęci poszerzania horyzontów dzieci i młodzieży. Kochamy uczyć angielskiego i robimy to tak, aby w naszej szkole nie było niezdrowej rywalizacji, a dzieci odkryły w sobie pasję do języka i rozwinęły skrzydła. Na naszych zajęciach młody człowiek uczy się współpracować z rówieśnikami i nauczycielem. Co więcej, staje się odpowiedzialny i zaangażowany w to, co robi.



Realizujemy **program National Geographic Learning**, na który mamy wyłączność jako jedyna szkoła językowa w Puławach. W Cool School uczeń poznaje procesy zachodzące w świecie, uczy się tolerancji i szacunku dla ludzi, a także nabywa umiejętność kreatywnego myślenia.

Jeżeli dziecko ma problemy z językiem angielskim lub nie ma odwagi pracować w grupie, oferujemy wówczas lekcje indywidualne, które pomagają mu pokonać własne słabości i nabyć pewności językowej.

Jako akredytowany ośrodek egzaminacyjny **TELC GmbH (The European Language Certificates)**, organizujemy i przeprowadzamy **międzynarodowe egzaminy TELC ENGLISH JUNIOR i TELC ENGLISH SCHOOL** dedykowane dla dzieci i młodzieży już od 8 roku życia.

Postępy w nauce są stale monitorowane przez profesjonalną kadrę lektorów i metodyka, a Rodzice i Opiekunowie mogą śledzić realizowany program poprzez **e-dziennik**.

Oferujemy dzieciom i młodzieży nie tylko efektywną

naukę w miłej atmosferze, ale również **imprezy okolicznościowe, bale kostiumowe czy konkursy**, podczas których nasi uczniowie tworzą zgraną społeczność Cool School.

Serdecznie zapraszamy na zajęcia w naszej szkole przy ul. Lubelskiej 84 w Końskowoli. Informacji o kursach udzielamy pod nr tel. 785 740 445. Wszystkie aktualności można śledzić na naszej stronie i internetowej www.coolschool.pulawy.pl lub na Facebook'u. Serdecznie zapraszamy!

MATERIAŁY DO „ECHA”

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do kolejnego **październikowego numeru „Echa Końskowoli” do 4 października 2017 r.** Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na adres e-mail: echo.konskowola@wp.pl lub skontaktować się telefonicznie pod numerem **573 298 733**. Reakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam.

Zapraszam czytelników i sympatyków „Echa Końskowoli” do współtworzenia gazety. Gorąco zachęcam mieszkańców, by utrzymywali z nami kontakt, dzielili się swoimi uwagami i obserwacjami, jak również doświadczeniami. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Justyna Żurkowska

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Marian Sykut	83	Požóg
Maria Czarkowska	77	Wronów
Janina Kiernicka	82	Sielce
Henryk Abramek	88	Sielce
Stanisław Kolek	86	Końskowola
Henryk Śmiałowski	82	Požóg
Józefa Gąszczyk	90	Stary Pożóg
Jerzy Chabros	65	Chrzachówek
Robert Wierak	40	Końskowola

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W KOŃSKOWOLI IM. K. WALCZAK

Redakcja:
Justyna Żurkowska (p.o. redaktor naczelnej),
Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Wojciech Skorupski, Justyna Żurkowska

Stali współpracownicy:
Agnieszka Franczak-Pac, Tomasz Owczarz,
Maria Rodak, Dorota Chyl,
ks. Konrad Pilat, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt:
Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81 88 162 69, kom. 573 298 733
e-mail: echo.konskowola@wp.pl, gok_konskowola@post.pl

Skład i druk:
Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

90-LECIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W WITOWICACH



GMINA KOŃSKOWOLA NA DOŻYŃKACH POWIATOWYCH 2017



WAKACJE W GOK



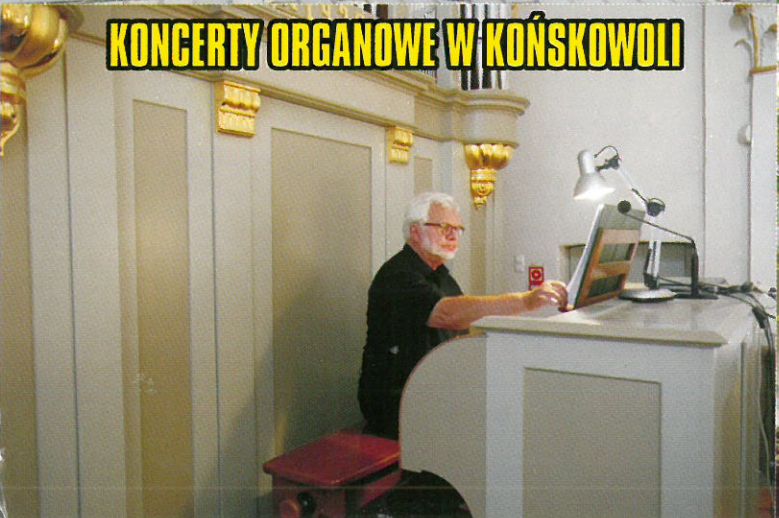
WYSTAWA MALARSTWA ALEKSANDRY LEWTAK-BOROWIEC



NARODOWE CZYTANIE 2017



KONCERTY ORGANOWE W KOŃSKOWOLI



ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO



Pierwsze kroki w świecie finansów

Konto osobiste

JUNIOR FREE

-  **Założenie i prowadzenie rachunku *bez opłat***
-  **Internet Banking i przelewy *bez opłat***
-  **Wpłaty i wypłaty *bez opłat***
-  **Wszystkie bankomaty w kraju *bez opłat***
-  **Oprocentowanie środków na rachunku do 1.50%**

 bskonskowola.pl
 81 881 62 19

 **Bank Spółdzielczy**
w Końskowoli